ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

ROK II. WTOREK 13 GRUDNIA 1932. Nr. 50 (87).

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY...

30 GR.



Z NARCIARSKIEM POZDROWIENIEM.

Wszędzie już w górach spadły śniegi z utęsknieniem oczekiwane przez narciarzy.

BOKSERZY ŁÓDZCY ZWYCIĘŻAJĄ TEAM SZWECJI 9:7

Łódź, 10 grudnia.

Wywalczony w Poznaniu z reprezentacją Polski wynik remisowy i walne zwycięstwo, odniesione w Inowrocławiu spowodowały, że występ nieznanych w Łodzi pięściarzy Szwecji na meczu Sztokholm—Łódź wywołał tu

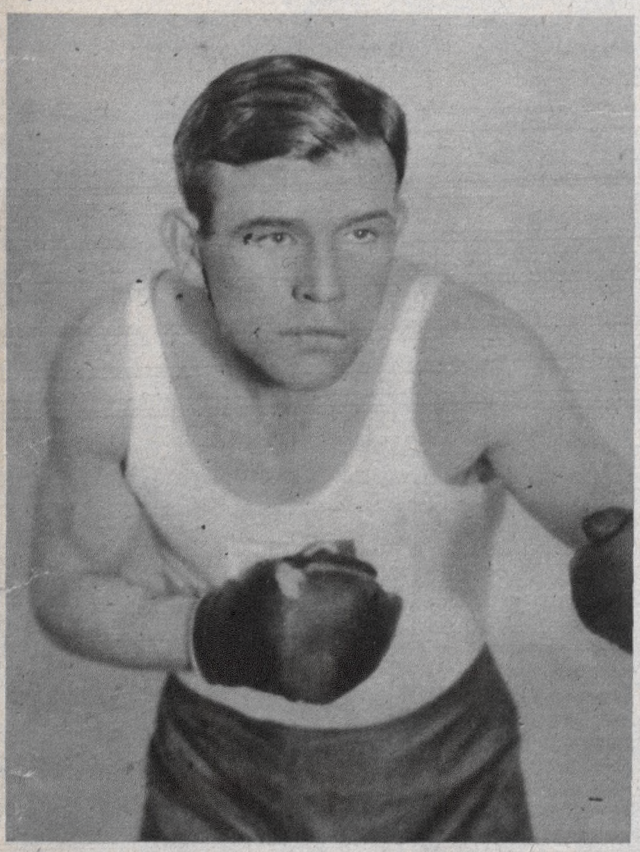
olbrzymie zainteresowanie.

Na zwycięstwo nie liczono, zwłaszcza, iż Łódź nie mogła wystawić najsilniejszego składu. Słaba forma *Spodenkiewicza* sprawiła, że musiano zastąpić go rezerwowym *Leszczyńskim. Klimczak*, jak się okazało, złamał sobie w Poznaniu kciuk prawej ręki i na jego miejscu walczył rezerwowy *Banasiak*, dalej chory *Konarzewski* nie mógł stanąć w ringu, a ponieważ *Stibbe* odmówił udziału, w wadze ciężkiej wystąpiła trzecia rezerwa — *Rosław*. — Również i waga półciężka nie ma w Łodzi odpowiedniego reprezentanta już od dwu lat, to też z konieczności walczył tu *Kempa*, którego umiejętności są bardzo skromne. Nie bez podstaw przewidywano, że Szwedzi wyjadą z Polski niepokonani. A jednak nie sądzonem im to było. Na ringu łódzkim ponieśli *pierwszą, choć nieznaczną porażkę*.

Reprezentację Łodzi tworzyli właściwie

zawodnicy IKP.

Obsadzono niemi pierwszych siedem wag, ostatnią zaś Rosławem, pięściarzem *P. K. Zjednoczone*. Siły oceniano jako nierówne i dopiero podczas meczu spostrzeżono, że zwycięstwo jest *możliwe*, zwłaszcza że jeden ze Szwedów wykazał nadwagę i Łódź z przewagą dwóch punktów rozpoczynała mecz. Do punktów tych wkrótce doszły *zwycięstwa Pawlaka*, następnie zdobyte w imponującym stylu sukcesy *Banasiaka*, wreszcie *Chmielewskiego*, który nie sprawia zawodu. Szalę zwycięstwa na korzyść Łodzi przechylił *Garncarek*, w ciężkiej walce uzyskując remis.



Banasiak, triumfator meczu Łódź—Sztokholm.

W drużynie łódzkiej

nadzwyczajnie spisał się Banasiak.

Jego wspaniałe zwycięstwo *porwało widownię*. Banasiak był od pierwszej chwili panem sytuacji, ani razu do głosu nie dopuścił przeciwnika, na którego ciosy spadały jak grad i unieszkodliwiły go już w pierwszem starciu. Była to *najwspanialsza walka*, a jednocześnie *największy sukces*, odniesiony przez tego boksera w jego karjerze sportowej.

Wysokie zwycięstwo punktowe *Chmielewskiego* nad cięższym, wyższym i silniejszym, a niezwykle twardym Szwedem, zwłaszcza zaś przebieg drugiej i trzeciej rundy tego zmagania, dowiódł znacznej wyższości technicznej Łodzianina, który raz jeszcze potwierdził, że na niego można zawsze liczyć.

Połowiczny rewanż za Poznań wziął *Garncarek*, tem cenniejszy, że zdobyty punkt zaważył na ostatecznym wyniku. Podkreślić również trzeba poprawę formy *Pawlaka*, który szczęśliwie rozpoczął zawody.

Wreszcie słowa uznania należą się *Rosławowi*. 18-letni bokser ten wzdragał się stanąć do walki. Sam, będąc pokaźnych rozmiarów, przy olbrzymie szwedzkim nikł. — Znaczna różnica wagi i wzrostu nie zrażały go i w pierwszej rundzie szedł naprzód, będąc stale w ofenzywie i niejeden cios władował. Musiał skapitulować przed siłą i rutyną.

Szwedzi zaprezentowali się *bardzo dobrze*. Technicznie nieznacznie nawet przewyższali Łodzian. Najlepszych swych zawodników mieli w *Karlssonie, Eklundzie*, w wagach lżejszych, oraz *Soederbergu i Erikssonie* w wagach ciężkich. Ponieważ pierwszy z nich miał nadwagę, stoczył walkę towarzyską z *Taborkiem*.

klasą dla siebie był Soederberg

w wadze półciężkiej jego technika, precyzyjnie celny a silny, gdyż poparty wagą całego ciała, cios, błyskawiczna szybkość akcji, operowanie głównie prostemi, wielka rutyna i spokój, jakie cechują go w walce, każą ocenić tego zawodnika, jako *najlepszego w drużynie*.

Tej miary bokserów nie mamy w Polsce

i nie prędko mieć będziemy. Walka jego z Kempą trwała *tylko minutę*, nie miał więc okazji do zademonstrowania całego swego bogatego kunsztu. Eriksson zbyt powolny, za to skuteczny. Siłą ciosu rozstrzygnął spotkanie swe, gdyż przeciwnik jego należy do kategorji miękich bokserów. Zimnokrwisty olbrzym szwedzki potrzebuje nieco więcej czasu na rozruszanie się. I on operuje przeważnie prostemi.

Orzeczenia sędziów punktowych nie były trudne, a jednak

popełniono dwie omyłki.

Skrzywdzono *Leszczyńskiego*, uznając, że przegrał on walkę, choć przebieg jej wskazywał na *równość sił*. Okazuje się, że punktowy ze strony Szwedów dał remis, a decyzję naszych sędziów tłumaczyć sobie należy chyba zbytkiem kurtuazji. Paradoksalna sytuacja wytworzyła się, gdy w następnej parze, widocznie dla poprawienia poprzedniego błędu, podciągnięto Taborka i dano mu remis, choć Szwed obił go niemiłosiernie, górując nad nim przynajmniej o pół klasy. Tak to jedna błędna decyzja pociągnęła za sobą drugą, a na widowni wywołała *niesłychaną i trudną do opisania wrzawę*. Łódź na tym „interesie" straciła punkt, gdyż walka Taborka była spotkaniem towarzyskiem, Leszczyńskiego zaś była częścią składową meczu.

Po niezbyt udanem powitaniu drużyny gości i wręczeniu ich przedstawicielowi pamiątkowego proporczyka — drużyna łódzka wzniosła trzykrotny anemiczny okrzyk powitalny, na który Szwedzi odpowiedzieli gromkiemi, jak na komendę, okrzykami. Mówiąc nawiasem, czas najwyższy, by nasi pięściarze nauczyli się solidnego witania drużyny. Dotychczas wypadały one niemal zawsze niefortunnie i mdłe okrzyki mogą goście policzyć sobie, jako do pewnego stopnia lekceważenie ich.

Przebieg zawodów.

Wyniki poszczególnych spotkań i przebieg ich były następujące:

W wadze muszej Pawlak w pierwsezj rundzie zapoznaje się właściwie z Ljungiem. Pada zaledwie kilka ciosów, lecz walki jest mało. W drugiem starciu Łodzianin wybitnie przeważa. Kilka razy udają mu się swingi, Szwed jest widocznie słabszy i prędzej się męczy, ciosy jego są spóźnione i nie trafiają. Trzecie starcie — to

dalsze podkreślenie przewagi Pawlaka,

który *wygrywa pewnie na punkty*.

W wadze koguciej Leszczyński, stosując taktykę defenzywną, trzyma się dzielnie. Stopuje lewą, prawą, naśladuje udatnie ciosy Garncarka i trafia w szczękę. Taki jest przebieg następnych dwu rund. Siły równorzędne, pewną przewagę techniczną ma Andersson, lecz inkasuje więcej ciosów. Przyznanie zwycięstwa Szwedowi krzywdzi bardzo Łodzianina, który zasłużył na remis. Widownia wyraża wielkie niezadowolenie z tej decyzji.

Następna para w wadze piórkowej

Taborek—Karlsson,

wobec nadwagi Szweda, uważaną jest za towarzyskie spotkanie. Niebywałe okrzyki na widowni nie milkną. — Przy ich akompanjamencie upływa pierwsza runda. Szwed jest wyraźnie lepszy, choć walczy nie dość czysto i często bije w plecy, za co otrzymuje napomnienie. Taborkowi brak siły ciosu, brak też decyzji. W każdym ataku uprzedza go Szwed o ułamek sekundy. Ciosy proste Taborka częst ochybiają celu. Na takiego przeciwnika jest on za słaby. Mimo tej różnicy szans, uznano walkę za nierozstrzygniętą, na co widownia odpowiedziała uszczypliwemi docinkami. Łódź prowadzi 4:2.

W wadze lekkiej Banasiak z miejsca rzuca się na Lindquista. Udaje mu się serja ciosów prostych z lewej. Władował ich coś 7 z rzędu, potem przeniósł się na szczęki Szweda, przyparł go do lin i okłada, jakby to był treningowy worek. Szwed kryje głowę w rękawice, lecz Banasiak zawsze znajdzie wolne miejsce. Lawinę uderzeń tych przerywa sędzia, widząc że Lindquist słania się na nogach, ma już dość i jest niezdolny do dalszej walki.

Brawurowe zwycięstwo Banasiaka

nagradza widownia burzliwemi oklaskami. Wynik 6:2 dla Łodzi.

Następne dwie pary, to mała próbka powtórzenia zawodów międzypaństwowych w Poznaniu. W wadze półśredniej Garncarek ma znów do czynienia z Eklundem. Szwed z miejsca zaczyna punktować, lecz Garncarek wkłada do walki wiele serca i czy już poznał przeciwnika, czy też ten jest zmęczony, dość, że kilka razy poczęstował go prawą. W drugiej rundzie Garncarek poprawia swoje szanse. Obydwaj wykazują pod koniec zmęczenie. Szwed jest lepszy w zwarciu. Ostatnie starcie nie przynosi przewagi żadnej z walczących stron, to też

walkę ogłoszono za nierozstrzygniętą.

Stan meczu 7:3 dla Łodzi.

W wadze średniej Chmielewski miał dość bladą pierwszą rundę i na chwilę można było nawet wątpić w jego zwycięstwo. Ciosów mało. Dopiero drugie starcie dało Chmielewskiemu pole do popisu. Szwed trafiany raz za razem lewą, czy to ciosem prostym, czy krótkim swingiem, musi ograniczyć się wyłącznie do obrony. Wytrzymuje wszystko, dzięki swej niezwykłej twardości. W trzeciej rundzie Chmielewski znów góruje, choć często trafia w próżnię. Pod zamachem uderzeń obydwaj często padają, lecz robota Chmielewskiego jest znacznie precyzyjniejsza, zbiera on wiele punktów i wysoko zwycięża Oestlinga, któremu nie udało się doprowadzić do walki w zwarciu. Niezwykła twardość

uchroniła Szweda od przegranej K. O.

Już 9:3 dla Łodzi, a więc *mecz wygrany!* Co do wagi półciężkiej i ciężkiej, opinja jest zgodna, że tu punkty przypadną Szwedom. Rzeczywiście świetny

Soederberg minutę tylko zabawiał się z Kempą

i klasycznym sierpowym już w pierwszej rundzie rozciągnął go na macie ringu. Szwed, jak świeży wszedł na ring, tak świeży go i opuścił.

W ciężkiej nieco lepiej udało się Rosławowi. Pierwszą rundę miał na swą korzyść. Stale atakował i kilka razy poczęstował Erikssona, co na wielkoludzie tym nie sprawiło wrażenia. Drugie starcie było zarazem i ostatniem. Moment nieuwagi — i już Rosław spływa po sznurach, wstaje, próbuje zasłony, lecz w gardzie jego Szwed znalazł lukę i czysty cios w szczękę

przynosi mu zwycięstwo przez K. O.

Ostateczny wynik meczu 9:7 dla Łodzi.

W ringu sędziował dobrze p. *Ermanowicz* z Poznania. Ze strony Łodzi punktował prezes ŁOZB p. *Landeck*, a dla Szwedów kierownik ich drużyny p. red. *Soerderlund*. Szwedzi wystąpili w tym samym składzie, co przeciwko reprezentacji Polski, to też zwycięstwo Łodzi nabiera *specjalnego znaczenia* i jest w znacznym stopniu *rehabilitacją polskiego pięściarstwa*. Widzów 1200 osób, a więc tyle, ile jest w stanie pomieścić skromnych rozmiarów teatr „Scala".

Szwedzi gromią reprezentację Inowrocławia 13:3.

Inowrocław, 6 grudnia.

Po rozegraniu meczu międzypaństwowego w Poznaniu, team szwedzki udał się do Inowrocławia, gdzie dzięki inicjatywie i poparciu władz miejskich i zarządu uzdrowiska, odbyło się drugie ich z rzędu spotkanie, tym razem z *repreezntacją Inowrocławia*, wzmocnioną zawodnikiem Gedanji, *Jaskółkowskim* oraz *Wocką* (Śląsk). Po przemówieniach powitalnych, wygłoszonych imieniem m. Inowrocławia przez dra *Bychałka* i red. *Soederlunda* imieniem Związku szwedzkiego, rozpoczęło się spotkanie, które w rezultacie przyniosło niespodziewane *wysokie zwycięstwo Szwedów w stosunku 13:3*.

Wynik ten jest za *wysoki*, a wpłynęli nań w wysokim stopniu zbyt kurtuazyjnie sędziujący arbitrzy.

Przebieg zawodów przedstawia się następująco: W wadze muszej: *Rogowski* uzyskał zasłużony wynik remisowy z Ljungiem. Pięknem spotkaniem była walka w wadze koguciej, gdzie *Andersson* minimalną różnicą punktów pokonał *Jaskółkowskiego*.

W wadze piórkowej *Karlsson* zwyciężył dość łatwo na punkty Walkowskiego. W wadze lekkiej utalentowany zawodnik Goplanji *Lelewski* opiera się długo Lindquistowi, przegrywając wkońcu na punkty. W wadze półśredniej *Eklund* zwycięża przez techniczny k. o. słabego Niespodzińskiego. W wadze średniej wyrównana walka między *Zielińskim a Oestlingiem* kończy się wynikiem remisowym. W wadze półciężkiej dwa punkty przypadają łatwo *Soederbergowi*, na skutek poddania się naszego zawodnika Walkowskiego. W wadze ciężkiej olbrzym śląski *Wocka* trzyma się dzielnie i zdobywa jeden punkt, uzyskując wynik remisowy w spotkaniu z *Erikssonem*.

Sędziował p. *Kościelski* z Poznania, na punkty pp. *Soederlund i Ermanowicz*. Publiczności około 3.000. Organizacja bardzo dobra.

* * *

Mecz ten, aczkolwiek był coprawda cyfrowo klęską dla barw Inowrocławia, jednak *moralnie pięściarze kujawscy odnieśli w całej pełni zupełny sukces*.

Prezes F. I. B. A., który pełnił funkcję kierownika drużyny, oświadczył publicznie bezpośrednio po meczu, że z wyniku tego jest *niezadowolony*. Gdyby on sędziował, to wynik sprawiedliwy winien *brzmieć tylko 9:7 na korzyść Szwedów*. Specjalnie podkreślił prezes Soederlund, że *najlepszym bokserem, jakiego spotkał w Polsce jest bezwarunkowo zawodnik K. S. Goplanja w wadze muszej Paweł Rogowski*, który odniósł świetne zwycięstwo nad Szwedem Ljungiem, którego sędziowie uznali niesłusznie za równorzędnego Szwedowi przez orzeczenie walki jako remisowej.

Drugim zawodnikiem Goplanji, który *uznany został przez Szwedów za najzdolniejszego boksera w Polsce — to Paweł Lelewski*, który prezentował tę samą szkołę, jaką walczą Szwedzi. Uznanie zdobył również *bokser Jaskółkowski, pożyczony z Gedanji gdańskiej*.

Przyjęciem, jakie im zgotowano w Inowrocławiu byli *Szwedzi wprost zachwyceni* i na bankiecie, wydanym przez zarząd Zdrojowiska Inowrocław, oświadczył prezes Soederlund, że *już w najbliższym roku pomyśli o sprowadzeniu drużyny pięściarskiej z Inowrocławia do Szwecji*. Goście zwiedzili również Kruszwicę, gdzie byli mile witani w fabryce win Makowskiego, przez jej właściciela. Za pośrednictwem redakcji „Raz Dwa Trzy", Szwedzi wyrazili serdeczne podziękowanie za ich braterskie wprost przyjęcie w Inowrocławiu.

Bokserzy gdańscy w Warszawie.

We czwartek rozegrany został w Warszawie w sali Cyrku mecz bokserski między polskim zespołem Gedania (Gdańsk) a warszawskim CWS'em. Drużyna Gedanji gościła w Warszawie poraz pierwszy, to też została niezwykle serdecznie powitana przez organizatorów i publiczność, przybyłą w liczbie tysiąca osób na zawody.

Zawody przyniosły *wysokie zwycięstwo CWS w stosunku 13:1*, stwierdzić jednak należy, że Gedanja sprawiła *b. dobre wrażenie* swą kondycją, niezłą techniką i sportowem prowadzeniem walki i na tak wysoką porażkę optycznie bezsprzecznie nie zasłużyła. Wprawdzie decyzje sędziów punktowych uważać należy, z wyjątkiem wagi muszej za trafne, ale w większości walk zawodnicy Gedanji przegrali swe spotkania z minimalną różnicą punktową i byliby przeciwnikami do końca niemal równorzędnymi.

Specjalnie wyróżnić należy *Wyszeckiego* w wadze muszej, który zasłużył conajmniej na wynik remisowy, trudnym do pokonania był również *Gmielecki*, a przedewszystkiem *Hanske*, który dla mistrza Polski, Karpińskiego, był do końca bardzo groźny.

Ze strony warszawskiej *Karpiński* wykazał pewną poprawę w stosunku do swych ostatnich występów, ale do formy z przed roku wrócić nie może. Również i *Goss* nie jest tym Gossem z przed dwóch lat, nieźle natomiast zaprezentowali się *Bartosik i Śmiech*.

Zawody poprzedzone zostały walką wstępną między zawodnikami CWS, *Adamczykiem i Koperą* o przebiegu skandalicznym, bo już w pierwszej rundzie sędzia przerywa spotkanie na skutek uchylania się obu przeciwników od walki.

Wyniki poszczególnych spotkań meczu były nast.:

Waga musza: *Wieczorek* (C) wygrywa z Wyszeckim (G) na punkty po żywo przeprowadzonej do końca walce, kompletnie wyrównanej.

Waga kogucia: *Śmiech* (C) bije na punkty Jaskułowskiego (G) przy minimalnej przewadze.

Waga piórkowa: *Goss* (C) zwycięża Gmielewskiego (G), dążąc pod koniec do nokautu. Początkowo przeważał Gdańszczanin, ale w drugiej rundzie Goss zdołał odrobić stracony teren.

Waga lekka: *Zygmunt* (C) bije Hirscha (G) na punkty, mając przewagę pod względem fizycznym.

Waga półśrednia: *Bartosiak* (C) gromi Antowskiego (G) w trzeciej rundzie przez techniczny nokaut. W drugiej rundzie Antowski idzie kilkakrotnie na deski, ale dzięki unikaniu starć wytrzymuje do gongu.

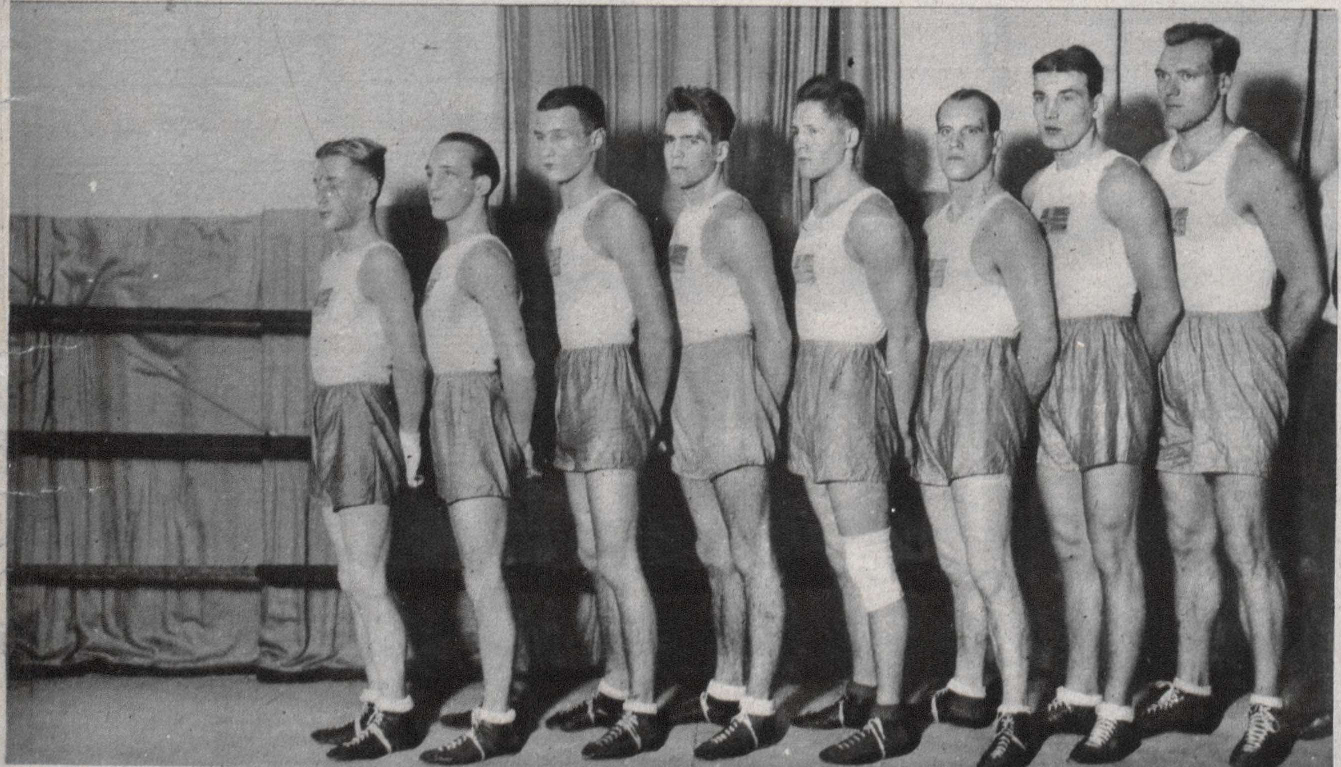
Waga średnia: *Meller* (G) remisuje zasłużenie z Wasiewiczem (C), uzyskując jedyny punkt dla gości. Walka nieciekawa.

Waag półciężka: Spotkanie *Karpiński* (C)—*Hanske* (G) było *najważniejszą imprezą dnia*. Początkowo przeważał Hanske, ale w drugiej rundzie Karpiński dochodzi do ofenzywy, podkreślając ostatecznie swą przewagę nad Gdańszczaninem w ostatniej rundzie, wygrywając na punkty.

Sędzia w ringu p. *Cendrowski*.



Pięściarze wagi ciężkiej Ericksson i Rosław.



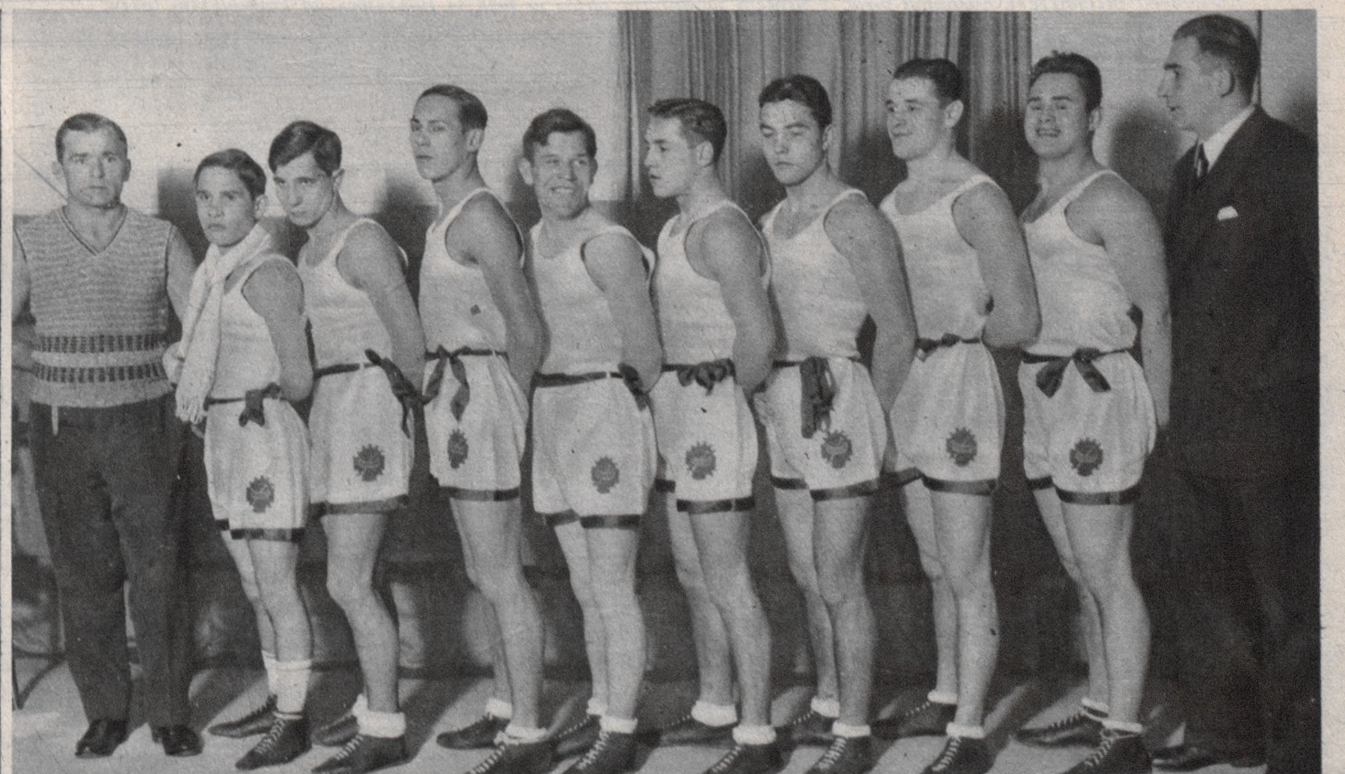
Reprezentacja bokserska Sztokholmu; stoją od lewej: Ljung, Andersson, Karlsson, Lindquist Eklund, Oestling, Söderberg i Ericksson.



Reprezentacja bokserska Szwecji przed gmachem prez FIBA Söderlund, a trzeci od



Zdrojowiska w Inowrocławiu. Czwarty od lewej prawej por. Kong, kier. Goplanji.



Reprezentacja bokserska Łodzi, stoją od lewej: Pawlak, Leszczyński, Taborek, Banasiak, Garncarek, Chmielewski, Kempa i Rosław.

HOKEIŚCI KATOWIC ZWYCIĘŻAJĄ TEAM WROCŁAWIA 2:0

Katowice, 8 grudnia.

Mimo otwarcia Sztucznego Toru Łyżwiarskiego, jeszcze w pierwszej połowie listopada, sezon hokejowy tak na Śląsku jak i w kraju, otworzony został właściwie dopiero w czwartek 8 grudnia, zawodami międzymiastowemi Wrocław—Katowice. Na tak poważne opóźnienie się naszego programu hokejowego złożyły się dwie zasadnicze przyczyny, a mianowicie brak porozumienia i ustalenia współpracy odnośnych władz hokejowych ze Spółdzielnią „Sztuczny Tor Łyżwiarski" oraz brak własnej a silnej drużyny hokejowej na Śląsku, któraby potrafiła wzbudzić odpowiednie zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa sportowego, by przeprowadzane zawody nie kończyły się deficytem.

Kiedy więc wreszcie, po wzajemnych „targach" ustalono warunki potrzebne hokeistom do tegorocznej egzystencji, skoro udało się przeprowadzić kilka spotkań treningowych — zauważono, iż jest już połowa niemal grudnia, wobec czego czas najwyższy na otwarcie sezonu hokejowego.

Tego rodzaju bowiem bezczynność w sporcie hokejowym, wywoływała nietylko na łamach prasy, ale nawet wśród lokalnych sfer usprawiedliwione zdziwienie.

Aby faktowi otwarcia sezonu nadać odpowiedni posmak, oglądnięto się za przeciwnikiem zagranicznym, dużą zaś rolę w samym wyborze odgrywał moment *„kasowy"!* Wybór padł na *Wrocław*. Drużyny bowiem niemieckie ściągają jeszcze widzów najwięcej — a co najważniejsze, *nie „stały" wcale na lodzie*, za wyjątkiem naturalnie Berlina.

Pominięto więc cały szereg ofert dalszych z zagranicy na przyjazd do Katowic, przedewszystkiem z *Czechosłowacji*, których było aż 17! i krajowych, jak *Krakowa, Poznania, Lwowa* i *Krynicy*.. i sprowadzono *Niemców!*

Pociągnięcie to, jak się okazało, było pod każdym względem dobre. Mecz bowiem wywołał w zepsutej wspaniałemi imprezami publiczności Śląska, duże zainteresowanie, Ślązacy zwyciężyli w ładnym i przekonywującym stylu... gorzej tylko było z kasą, która mimo rozpaczliwych wysiłków, przynosła znowu *deficyt*. Nieduży, ale zawsze deficyt.

Goście, którym przypadł zaszczyt reprezentowania barw Wrocławia, składali się w przeważnej części z tamt. *„Breslauer Eislauf-Verein"*, towarzystwa cieszącego się dobrą marką wśród hokeju poł.-wsch. Niemiec. Przeciwnikiem ich zaś była „sklejona" naprędce drużyna Katowic, z graczy *Śląskiego T-wa Łyżwiarskiego z Katowic* oraz *K. H. Siemianowic*.

Wrocławianie zjechali już dzień przedtem, by przeprowadzić bodaj jeden trening na prawdziwym lodzie, wykorzystali też odpowiednio przeddzień wieczorem i czwartek rano, by zaznać tej przyjemności, jaką daje w hokeju idealnie gładka tafla prawdziwego, mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, lodu. Zaproszenie zaś samo do Katowic uważali sobie za wielki zaszczyt, przyrzekając rewanż w następnym miesiącu w Niemczech.

Przebieg zawodów.

Mimo naogół ładnej w tych dniach pogody, sam dzień zawodów wypadł jak najgorzej. Połączony śnieg z deszczem, nie wróżył nic dobrego o sukcesie imprezy. Na południe wypogodziło się jednak przejściowo, czego też dowodem była spora ilość publiczności, nie więcej jednak jak około 1000 osób.

Przed sędzią p. Kulejem wchodzą drużyny w następujących składach:

Wrocław: w bramce Scholz I, obrona Janke-Losse, atak Meinhardt-Hubner-Scholz II oraz Konschak-Muller-Przewiaźlik.

Katowice: zaś w składzie: w bramce Mikuła, obrona Malinowski-Podleska, atak Lorek-Artl-Całka oraz Becała-Sitko-Szczepan.

Przed samemi zawodami nastąpiło przywitanie gości przez kapitana Katowic, Mikułę, goście zaś zrewanżowali się pięknym bukietem kwiatów biało-czerwonych, związanych szarfą o barwach polskich.

Wśród dużego podniecenia trybun, rozpoczyna się gra, przyczem oba zespoły są widocznie zdenerwowane.

Cierpi na tem poziom spotkania,

dlatego też ta tercja była najsłabszą w całym meczu. Atak gospodarzy w składzie zwłaszcza *Lorek-Całka-Artl*, częściej gości na połowie Wrocławia. U gości słabą stroną jest obrona, za wyjątkiem bramkarza *Scholza I*, wzbudzającego swym wzrostem (1.91 m) wesołość wśród widzów. Katowice czują się jednak pewniej na lodzie, akcje Ślązaków cechu pewne zrozumienie i cel, gorzej natomiast wypada dyspozycja strzałowa.

Niebezpieczne biegi Scholza II na skrzydle likwiduje obrona gospodarzy a zwłaszcza Podleska, którego wyjazdy na pole przeciwnika przyjmuje publiczność gorącemi oklaskami.

Więcej z gry w tym okresie mają gospodarze, nie potrafią jednak wykorzystać bodaj z jednej sytuacyj podbramkowych, dlatego też tercja kończy się bezbramkowo.

Najładniejszy okres gry.

Druga tercja, mimo padającego w tym okresie gry, śniegu, była bezwątpienia najładniejsza, dając też w rezultacie Katowicom zasłużone „prowadzenie". Gospodarze widząc, iż przeciwnik nie jest wcale tak groźnym oraz rozegrawszy się w pierwszej tercji, dopingowani żywo przez publiczność, postanowili wygrać to spotkanie. Zaraz w pierwszych minutach, *Całka* po solowym pięknym biegu mija obrońcę Meinhardta i *strzela* pod *robinzonującym w bramce Scholzem pierwszą bramkę dla Katowic*. Podnieceni sukcesem Ślązacy narzucają przeciwnikowi duże tempo gry, które rzecz jasna, sprowadza miejscami znów grę ostrą, ofiarą czego pada raniony w szyję łyżwą *Przewiazlik* z Wrocławia a Lorek z Katowic wędruje na 2 minuty za bandę. Napierającemu atakowi Katowiczan przeciwstawia się przedewszystkiem doskonały bramkarz gości, którego parady i robinzonady piłkarskie żywo oklaskuje publiczność.

Nie próżnują jednak i Niemcy. Napad ich gości kilkakrotnie pod bramką Mikuły, który jednak wespół z obroną, stanowi w tym dniu mur nie do przebycia.

Jedyny przebój *Mullera* i jedyną nadzieję poważniejszą na zdobycie punktu, likwiduje Mikuła doskonałym wybiegiem pod nogi.

Do trzeciej tercji stają goście z pragnieniem wyrównania i wyjazdu bez porażki, widać to po ich naprawdę ofiarnej i ambitnej grze. Akcje ich są już niebezpieczniejsze, strzelają częściej — obrona jednak Śląska jest zawsze na miejscu. Po zmianie kilkakrotne z rzędu ataki Katowic, inspirowane przeważnie przez Artla, przynoszą wkońcu po długim strzale *Lorka* ze skrzydła *drugą i decydującą o zwycięstwie gospodarzy bramkę*. Jeszcze kilka solowych biegów z obu stron (ponieważ padający wciąż śnieg przeszkadza w akcjach zespołowych), nie mogą wpłynąć na zmianę gry i wzorowo sędziujący p. prokurator Kulej odgwizduje koniec zawodów.

Reasumując teraz przebieg spotkania podkreślić należy, iż było ono imprezą *naogół udałą*. Goście wyniku nie kwestjonowali, przygotowani byli nawet na większą porażkę, co też przy lepszej kondycji strzałowej Ślązaków, mogło rzeczywiście mieć miejsce. Same zawody wykazały przedewszystkiem

duży postęp u gospodarzy,

którzy opanowawszy w przeważnej części samą jazdę, potrafili narzucić odpowiednie tempo przeciwnikowi, a niektóre ich kombinacje w polu, były wcale udałe. Wyróżnili się przedewszystkiem *Podleska* i *Całka*, oraz *Artl* i *Lorek*. Atak Siemianowic *Becała-Sitko-Szczepan* ofiarny i pracowity, znaś jednak u niego jeszcze brak rutyny meczowej.

Niemcy najsilniejszy swój punkt mieli w braciach Scholzach. Jazdą ustępowali gospodarzom, akcje ich jednak tak w polu, jak i pod bramką przeciwnika były lepiej obmyślane i groźniejsze. Wygrać tego spotkania jednak nie mogli, co też przyznał kierownik ich dr. *Kolbe*.

W rezultacie widać, iż hokej na Śląsku poczynił już poważne kroki naprzód, mimo, iż egzystuje o własnych siłach. Spodziewać się też należy, iż po odpowiednim czasie, gdy pielęgnowany obecnie starannie „narybek" hokejowy na Śląsku, zwłaszcza w tut. zespołach szkolnych, dojrzeje do poważniejszych spotkań, to przy znanej twardości i zaciętości Ślązaków sięgną i oni naprawdę po należne im w sporcie hokejowym stanowisko.

* * *

W casie przerw meczu hokejowego, popisywali się członkowie STŁ w jeździe sztucznej na łyżwach. Jazda pp. *Żmudzińskich parami* a zwłaszcza 14-letnich rodzeństwa *Klusów*, wywoływała liczne i rzęsiste oklaski u widzów. Popisy zaś *Sojki* i *Breslauera* w jeździe pojedynczej, wskazują na dużą pracę i postępy śląskich łyżwiarzy, którzy obecnie przy własnym lodzie i pomocy sprowadzonego przez Zarząd STŁ trenera łyżwiarskiego Szwajcara p. *Decombe* z Wiednia, nie małą rolę odegrają w tegorocznych mistrzostwach łyżwiarskich Polski.



Trener Decombe na tafli lodowiska katowickiego.



Katowiccy łyżwiarze Kalusówna wraz z bratem wykonują popis w jeździe figurowej na katowickim torze.



Fragment z meczu hokejowego Katowice—Wrocław.



Państwo Żmudzińscy, wicemistrzowska para Polski w jeździe figurowej na sztucznym torze w Katowicach.



Reprezentacyjna drużyna hokejowa Wrocławia.



Reprezentacyjna drużyna hokejowa Katowic.

SPORTOWY CZWARTEK NA ŚLĄSKU.

L. F. C.—„09" Beuthen 3:0 (1:0).

Przeszło 2.000 widzów przybyło na powyższe spotkanie, by być świadkiem walki IFC z mistrzem wsch.-poł. Niemiec „09", w którego szeregach grają internacjonał Niemiec *Malik*, strzelec jedynej bramki w spotkaniu Niemcy—Węgry, trener klubu *Wieser*, gracz wiedeńskiego Rapidu oraz dawniejsi gracze IFC, jak *Geisler i Motzek*.

Mimo niepomyślnej pogody zwyciężają zasłużenie gospodarze, dla których bramki strzelają *Görlitz* (2), oraz *Wilimowski*. Sędziował nieudolnie p. *Gryc*, który dopuścił do brutalnej gry.

LIGA ŚLĄSKA.

We czwartek odbyły się tylko *dwa spotkania ligi śląskiej*, trzecie bowiem *„06" Katowice—Orzeł* (Wełnowiec) odwołane zostało na skutek fatalnego stanu boiska. Wyniki meczów są nast.:

W Chropaczowie *Czarni—Śląsk* (Swiętochłowice) *1:4 (1:0)*. Porażka Czarnych nastąpiła przedewszystkiem na skutek nieobecności dyskwalifikowanych 2 najlepszych ich graczy. Interesujące to spotkanie zepsute zostało *wypoliczkowaniem sędziego p. Ruseckiego* przez gracza Czarnych *Gollę*, który zmuszony był też opuścić boisko. Bramki dla Śląska strzelają *Bryla i Gott* po dwie.

W Siemianowicach: *K. S. „07"—BBSV 1:1 (0:1)*. Fatalny stan boiska wpłynął przedewszystkiem na sam przebieg gry, która skończyła się niespodziewanie remisowo.

W W. Hajdukach: *Ruch — Haller 2:4 (2:2)*. Niespodziewana porażka ligowej drużyny Śląska.

Iskra — „06" Mysłowice 1:7 (1:3).

Pol. K. S. — Dąb 0:4 (0:2).

Wawel — Odra Szarlej 7:0 (2:0).

W Opolu: *Preussen (Zaborze) — Pogoń (N. Bytom) 0:0.*

W Bytomiu: *Kresy (Król. Huta)—Spielvereinigung 2:3 (2:0).*

* * *

Wielkiem wydarzeniem w sporcie pięściarskim będzie niewątpliwie zapowiedziany na dzień 18 bm. mecz pięściarski *Poznań — Śląsk*, który odbędzie się w Katowicach. Walka ta zapowiada się niezwykle interesująco, ze względu na znaną rywalizację obu tych ośrodków. Już dziś omawia się szanse tego spotkania na Śląsku, jakoteż skład obu drużyn, które prawdopodobnie przedstawiać się będą nast.: Poznań: Misiorny, Polus, Forlański, Sipiński, Arski, Majchrzycki, Zieliński i Tomaszewski. Śląsk: Nowakowski, Matuszczyk, Rudzki, Zachlod, Gburski, Makosz, Wystrach i Wocka.

Mecz o hegemonję w świecie piłkarskim.

Anglja—Austrja 4:3 (2:0)

(Od specjalnego wysłannika „Raz Dwa Trzy")

Londyn, w grudniu.

Największym bezsprzecznie ewenementem tegorocznego sezonu piłki nożnej jest mecz między Anglją a Austrją. Drużyna austrjacka dostąpiła nielada zaszczytu, grając w Londynie w Stamford Bridge. Anglicy pod presją opinji publicznej musieli zgodzić się na ten mecz, stawiając na szali wysoką stawkę — swoją *supremację w footballu europejskim.* Wyspiarze, po szeregu klęsk, odniesionych na kontynencie, pokazali już raz swój „lwi pazur", gromiąc u siebie Hiszpanję, kiedy to „boski" *Zamorra musiał aż siedmiokrotnie skapitulować przed lotnym atakiem Anglików.*

Wśród tysięcy osób, które przybyły dla oglądania maestrji Austrjaków, można było m. i. podziwiać i „wielkiego" *Samitiera,* narodowego bohatera footballu hiszpańskiego, wydelegowanego specjalnie na ten mecz z dalekiej Hiszpanji.

* * *

Południe... Londyn powoli w y m i e r a.

Tysiące samochodów mknie w kierunku boiska *Chelsca,* wiele fabryk stanęło, *zwalniając swoich robotników,* którzy w niezliczonych wprost szeregach maszerują w kierunku „kresu wędrówki" — stadjonu w Stamford Bridge.

Co chwila ukazują się *nowe dodatki nadzwyczajne pism,* pożerane z niesamowitą wprost chciwością przez tłumy. I wszędzie dookoła siebie słyszymy gorące dyskusje na temat szans drużyn oraz zestawienia składów. Z trudem dociskamy się do Stamford Bridge. Stadjon robi wrażenie jakiegoś

niesamowitego kłębowiska ludzi różnych ras i narodowości,

cała zaś dzielnica zdaje się być koczowiskiem z okresu „Wędrówki ludów".

Całe to kłębowisko ludzi *szumi, huczy, dyskutuje.* Anglicy zawsze zimni i pełni rezerwy z *ożywieniem* rozprawiają o szansach swojej drużyny. Jedna tylko pozycja budzi poważne zastrzeżenie i powszechną krytykę — stanowisko *środkowego napastnika Hampsona* z Blackpool; należy tu zaznaczyć, że publiczność angielska zna się doskonale na piłce nożnej i chciałaby widzieć na odpowiedzialnem stanowisku kierownika ataku *Browna,* względnie *Deana.*

Nastrój optymistyczny w obozie angielskim.

Nastrój naogół jest jednak pełen optymizmu, siedzący koło mnie w zaoliwionej bluzie mechanik z pobliskiej fabryki mówi do mnie z rozpromienioną miną — *„Zobaczy Pan, że wygramy".*

Nie należy się denerwować myślę sobie gdyż i tak za chwilę rozpocznie się *„historyczne spotkanie".*

Dyskusje roznamiętnionych tłumów przerywa wreszcie ukazanie się na boisku Austrjaków w następującym składzie:

Bramka: *Hiden* (WAC).
Obrona: *Rainer* (Vienna), *Sesta* (WAC).
Pomoc: *Nausch* (Austrja), *Smistik* (Rapid), *Gall* (Austrja).
Atak: *Zischek* (Wacker), *Gschweidl* (Vienna), *Sindelar* (Austria), *Schall* (Admira) i *Vogl* (Admira).

W chwilę później wśród huraganowych braw wchodzą na boisko Anglicy w składzie:

Bramka: *Hibs* (Birmingham).
Obrona, *Goodall* (Huddersfield), *Blenkinsop* (Sheffield Wednesday).
Pomoc: *Strange* (Sheffield W.), *Hart* (Leeds United), *Keen* (Derby County).
Atak: *Croocks* (Derby County), *Jack* (Arsenal), *Hampson* (Blackpool), *Walker* (Aston Villa) i *Houghton* (Aston Villa).

Uderza nas tu mocno skąpy udział w reprezentacyjnej ekipie graczy sł.ynnego *Arsenalu,* obecnego leadera ligi, ale podobno zestawienie to jest *najlepsze,* zresztą zobaczymy!

List z Pragi.

Czeskie piłkarstwo ma też swoje kłopoty

Praga, w grudniu.

U nas jest źle. Nie ulega wątpliwości, że może jeszcze być... gorzej. Narazie bowiem nie zanosi się na jakąś poważną reformę stosunków piłkarskich, a już całkiem nie myśli nikt o tem, aby wziąć się naprawdę za bary ze zmorą pseudoamatorstwa względnie pseudoprofesojnalizmu, która ostatnio straszyła tak bardzo na łamach prasy polskiej. Nikt nie myśli o tem, bo zdaje się — szkoda myśleć. Zmienić *formułki* tylko, ostre nieżywotne dziś przepisy, ułożone swego czasu przez starych angielskich lordów — nie pomoże nikomu. Ani graczom, ani klubom a *tem mniej już polskiej piłce nożnej,* z którą jest naprawdę *bardzo źle.*

A propos: mała dygresja. Właściwie niezręczna próba zatuszowania własnego lenistwa, ale tutaj da się to świetnie załatwić. Otóż tak całkiem źle z tem polskiem piłkarstwem nie jest. Byłem przed tygodniem na *finale amatorskiego mistrzostwa Czechosłowacji.* Słowo honoru daję, że byłem. Od początku do samego końca. Mogę dać na to 10.000 świadków, dziesięć tysięcy ludzi, którzy tam przyszli, aby zobaczyć to święto amatorskiego futbolu. Dlaczego osłoniłem to taką mgłą tajemnicy? Dlaczego nie napisałem o tem ani słowa? Dlatego, że poprostu — zaŕkało mnie, że myślałem, iż *nieuczciwością będzie kazać sobie zapłacić za sprawozdanie z tak znanego matchu.*

Gdyby reprezentacja Czechosłowacji — amatorska naturalnie — składała się z graczy tylko tych dwu finalistów, *musielibyśmy kropnąć ją bez wysiłku 5:0.* Ani o jedną bramkę mniej. Nie lubię się wogóle targować, ale w tym wypadku nie mogę zniżyć ceny ani o grosz. 5:0 i basta. Technika dużo gorsza od naszej, styl gry — żadny, ambicja: 100 procent. To wszystko. Uderzyło to się usprawiedliwić słaby poziom finału — zdenerwowanawet i zastanowiło Czechów samych i w prasie starano niem graczy obu drużyn. Jedyne, czem nas przewyższają, to *szybkość* i ta *ambicja.*

Dość. Teraz wracamy do boleści, czy bolączek — wstrętne słowo — organizacyjnych. O kwestji profesjonalizmu i amatorstwa jest poprostu najwygodniej nie pisać wogóle. Głowią się nad tem już od lat mocniejsze łepety i nic z tego. Wspomnijmy choćby tylko, jak ucieka od tej zasadniczej, choć drażliwej sprawy *Międzynarodowy Komitet Olimpijski,* nie mając odwagi do powzięcia jakiejś ostatecznej decyzji. To samo dzieje się wszędzie indziej, a więc i u nas. Przypomina mi to żywo pewien obrazek, widziany przed laty w jakiemś humorystycznem piśmie: przed palącym się domem stoi człowiek i krzyczy co sił: „Ludzie ratujcie, pali się, ratujcie". Zapytany, dlaczego sam nie wlezie do środka i nie wynosi swych rzeczy, zamiast bezcelowo krzyczeć, odpowiada: ja tam nie mogę wejść, ja noszę... kauczukowy kołnierzyk. Otóż taki kauczukowy kołnierzyk mają zdaje się na sobie również nasze kluby, które tak głośno krzyczą, aby ratować je przed profesjonalizmem i grożącą zagładą. Każdy czuje, że jest źle, że dalej tak nie idzie, że mu się pali grunt pod nogami i strzecha nad głową, ale *nikt nie ma odwagi zdecydować się na coś;* ratować co się da, albo uciekać choćby. Kauczukowy kołnierzyk... Wszyscy wolą stać obok i krzyczeć — pali się.

Ciekawe, że nie mogę się dostać do tego, o czem chciałem pisać — *reorganizacji mistrzostw,* która i tu w Czechosłowacji jest dziś centralnem zagadnieniem piłkarstwa. Widzimy więc, że nietylko u nas football jest chory i nic dziwnego, że czeskie pismo sportowe *„Star"* skwapliwie zamieściło karykaturę Kellera z *„Raz, Dwa, Trzy",* przedstawiającą chorą piłkę i lekarzy skupionych wokół niej, stwierdzając, że śmiało możnaby ją zastosować i do czeskiego piłkarstwa. (Poślij pan sobie po honorarjum p. Keller!).

Czesi mają ze swymi mistrzostwami równie tyle trosk, co i my. *Nikt nie jest z dotychczasowego systemu zadowolony,* projekty sypią się jak z rękawa, a tymczasem coraz więcej klubów ucieka do — *obozu profesjonałów,* widząc tam *swe zbawienie.* Wszystkie poważniejsze kluby amatorskie uległy jakiejś psychozie i lezą ślepo w zawodowstwo, myśląc, że pomoże im to przedewszystkiem finansowo. Liga zawodowa przytłoczyła bowiem tak cały pozostały świat piłkarski, że mniejsze kluby nie widziały poprostu innego wyjścia. Tymczasem jednak sytuacja nawet we wielkich klubach jak *Viktoria Žižkov, czy Bohemians* nie jest wcale różowa i *jedynie Sparta* ze *Slavią kryją jako tako swój budżet.* Reszta klubów, nie mówiąc już o całym szeregu profesjonalnych drużyn II ligi *wegetuje prawie* i płaci swym zawodowcom bądźto śmiesznie małe pensje, mniejsze po stokroć od tych, które dostają nasi... amatorzy, albo rozdziela między graczy czysty dochód z poszczególnych zawodów, tak, że gracze ci właściwie stałej pensji wogóle nie mają.

W uwzględnieniu tych stosunków, nie dziwi więc, że Czeski Zw. P. N. na ostatniem walnem zebraniu, przed kilku dniami postanowił *powstrzymać całą siłą ten niezrozumiały i napewno lekkomyślny pęd klubów ku zawodowstwu, zaostrzywszy b. znacznie dotychczasowe przepisy.* I tak musi obecnie każdy klub, który chce przejść na zawodowstwo mieć conajmniej 11 profesjonałów, zamiast, jak dotychczas 7 (reszta amatorzy). Poza tem podwyższono minimalną gażę zawodowca z 200 Kcz miesięcznie na 400 Kcz., t. j. około 110 zł. z tem, że system rozdzielania zysków z zawodów zamiast stałej pensji jest wogóle niedopuszczalny. Kluby takie muszą w dalszym ciągu złożyć w banku około 7000 zł., jako gwarancję dla graczy w wypadku niezapłacenia im pensyj i wykazać się obrotem kasowym conajmniej *40.000 zł.* w ostatnim roku. Warunki jak widzimy stosunkowo ostre.

Uchwała ta wymaga jeszcze zatwierdzenia Walnego Zgromadzenia ogólnego państwowego Związku piłki nożnej, gdyż Czesi mają, jak wiadomo, prócz swego związku jeszcze niemiecki, węgierski i żydowski, a do niedawna jeszcze i polski związek piłkarski, zupełnie autonomiczne jednostki, które przeprowadzają też same swe mistrzostwa.

Nowe projekty reorganizacji mistrzostw, które mają jakie takie widoki na powodzenie, streszczają się do następujących postulatów:

1) *Wspólne mitsrzostwo zawodowych i amatorskich drużyn w dwu ligach.* Żądają tego amatorzy, bronią się przed tem zawodowcy.

2) Mięszane *mitsrzostwo zawodowych klubów czeskich, niemieckich* i ewent. węgierskich *w dwu ligach.* Jest to projekt Niemców, który jednak ciężko zdaje się zdołają przeprowadzić.

3) Najdalej idący projekt zawodowych klubów: *zupełne oderwanie się od związku i utworzenie nowego, własnego zawodowego związku piłkarskiego.*

Tak, jak dziś sytuacja wygląda zostanie zdaje się wszystko po — *staremu.*

Zaostrzenie przepisów, dotyczących przejścia klubów na zawodostwo zostanie niewątpliwie przyjęte, gdyż głosować będzie za tem ogromna większość amatorskich klubów, które boją się, że im conajlepsze kluby uciekną do zawodowców. Na utworzenie zawodowego związku nie zgodzi się natomiast nikt i zawodowcy dadzą się chyba przekonać, że krok ich miałby dla nich *smutne następstwa* ze względu na możliwość zastosowania wobec nich bojkotu międzynarodowego za pośrednictwem FIFY. Mieszane mistrzostwa napotkają znowu na silny *opór ze strony klubów zawodowych,* które straciłyby przez to wiele terminów, które dziś mogą zużyć na międzynarodowe zawody i wyjazdy zagranicę. Najprawdopodobniej więc *nie zmieni się nic* i na drugi rok zacznie się znowu narzekać, powstaną nowe projekty i zostaną one znowu — pogrzebane.

Re.

Przebieg meczu Anglja-Austrja

Walker, kapitan Anglików wylosowuje boisko, Austrjacy rozpoczynają grę, zaraz w pierwszej minucie traci szansę zdobycia bramki Vogl, lecz ofensywa ich kończy się. Anglicy przystępują do kontrataku *(Jack i Crooks),* który wstrzymuje *Rainer. Zischek* inicjuje następnie ucieczkę, ale *Blenkinsop* jest na miejscu, odbiera mu piłkę i podaje Jack'owi, ten wystawia *Houghtona,* który strzela w aut.

Pierwsza bramka.

Uwidacznia się *lekka przewaga „wyspiarzy",* którzy zdobywają 2 kornery, drugi z nich pierwszorzędnie strzelony przez *Crooks'a* dostaje się do *Hampsona, który nie uchronnie strzela.* Siódma minuta meczu i *Anglicy prowadzą już 1:0.* Niebywały aplauz na widowni. Przyznam się, że całej kolonji kontynentu zrobiło się strasznie niemiło, zaczęło się już nawet myśleć o *smutnym losie Hiszpanji,* zwłaszcza gdy następują dalsze groźne ataki angielskie, wychodzące od *Jacka i Hampsona.* Ale Austrjacy opanowują się, *Gschweidl i Zischek* dwoją się i troją, lecz obrona angielska jest murem nie do przebycia, a *Hibbs,* strażnik „świątyni" angielskiej dokonuje cudów. Udaje się wkońcu po strzale *Zischka,* odbitym od obrońcy angielskiego uzyskać Austrjakom rzut rożny, lecz bez rezultatu.

Denerwujące momenty.

Pierwsze podniecenie opanowuje kolonję austrjacką, gdy *Zischek* strzela z odległości 3 m. na bramkę Anglików. Jego strzał jednak na skutek zdenerwowania jest za słaby! Austrjacy znowu biją rzut rożny po zwycięskim pojedynku, stoczonym przez *Schalla ze Strangem.* Rezultatem tego rzutu jest *nowy korner,* ale też bez rezultatu.

Najpiękniejszym może momentem pierwszego okresu gry jest *wspaniała robinsonada Hibbs'a,* nie dopuszczająca do bramki piłki strzelonej wspaniale przez Sindelara. Rezultat — to *nowy korner,* który Zischek bije jednak w aut.

W międzyczasie Anglicy znów zaczynają przychodzić do głosu, w 27 minucie środek pomocy *Hart* podaje piłkę Walkerowi, ten wystawia na strzał *Hampsona i piłka po raz drugi trzepocze się w siatce Austrjaków. 2:0 dla Anglji.*

Austrjacy znów jednak otrząsają się z przewagi. *Schall* kilkakrotnie wspaniale strzela, ale nie umie utrzymać piłki podobnie, jak i *Vogl. Sindelar* pokazuje prawdziwe „majstersztyki", kilka jego strzałów idzie w aut. Znać nawet lekką przewagę Austrjaków, ale obrona angielska i wreszcie *Hibbs* są zawsze na stanowiskach. Jednak i atak angielski pracuje dobrze, a *Hiden* musi wielokrotnie interwenjować, a najwięcej zatrudnienia dostarczają mu strzały *Hampsona,* a zwłaszcza *Walkera.* Na zdobyciu rzutu rożnego przez *Jacka* i dzielnej obronie *Rainera* kończy się pierwsza część meczu.

* * *

W czasie przerwy gracze austrjaccy zostają przedstawieni *księciu Yorku.* Przerwa przechodzi wśród *przygnębiającego nastroju całej kolonji kontynentalnej.* Zdenerwowany *Hugo Meisl* kręci się wśród swoich graczy.

Bramki we mgle.

Słynna mgła angielska, która do pauzy oszczędzała boisko, zaczyna teraz utrudniać przegląd i obserwowanie akcyj poszczególnych graczy.

Wreszcie mecz rozpoczyna się znów z wielką ostrością. Bryluje teraz pomoc austrjacka. *Hiden,* który zabłysnął wspaniałą formą, zbiera burzę oklasków za wspaniałą obronę, kiedy resztkami sił wybił pikę na korner. Ale teraz pozostawiony sobie samemu, wykazał Hiden przy obronie rzutu rożnego wysoką klasę. Wreszcie w 5 minucie po całej serji wspaniałych ataków

Zischek strzela pierwszą bramkę dla Austrji.

Zdobycie tej bramki *dodaje otuchy Austrjakom,* którzy w ciągu 5 minut zdobywają *6 rogów (!).* Publiczność zaczyna się denerwować i dopingować swoich faworytów, ale miejscami zachęca też i Austrjaków. Anglicy rwą się do walki. Słynny system angielskiego napadu święci triumfy. *Jack, Walker i Houghton* pokazują cały szereg wspaniałych pociągnięć. Po zderzeniu się z *Sestą, Crooks* opuszcza na parę minut pole gry. W 31 minucie *Houghton* strzela z 20 m. wolny rzut po ręce *Rainera.* Austrjacy tworzą „mur" przed bramką, strzał jednak jest silny i idzie w róg i *Hiden nie jest w stanie obronić.*



Po meczu Austrja—Anglja — a jednak kontynent musi w dalszym ciągu podziwiać „wzorową" piłkę wyspiarzy!

3:1 dla Anglików.

Spodziewają się teraz większej porażki Austrjaków, tymczasem przeciwnie — grają oni coraz lepiej. Już w 2 minuty *Sindelar* cudownie wypuszczony przez Vogla, *strzela drugą bramkę dla swoich barw. 3:2 dla Anglików.* W 34 minucie *Houghton* zdobywa bramkę z pozycji „spalonej", która naturalnie nie zostaje uznana.

Najpiękniejsza bramka dnia.

W minutę później ten sam gracz wystawia prawoskrzydłowego Crooksa, który zdobywa bezpośrednio z tego podania lewą nogą najpiękniejszą bramkę dnia. *4:2 dla Anglji.* Bramka ta padła ze wzorowej kombinacji: Houghton, Walker, Jack i Croocks.

Austrjacy znów energicznie ruszają do boju, nie dając za wygraną i w 40 minucie po rogu dla Austrji *Zischek* wśród całej masy graczy, skupionych pod bramką wyskakuje i głową strzela trzecią bramkę dla swoich barw. Już 4:3 dla Anglji.

Ostatnie 5 minut upływa na

szalonych atakach Austrji,

która chce za wszelką cenę osiągnąć wynik nierozstrzygnięty. Obrońcy angielscy mają jednak głowę na karku w niebezpiecznym momencie, odbijają lub podają bramkarzowi. W 45 min. następuje rzut wolny przeciw Anglikom, ale przed jego wykonaniem końcowy gwizdek i w rezultacie Anglicy schodzą z boiska jako zwycięzcy.

Rezultat ten jest *zupełnem odzwierciedleniem samego przebiegu gry.* Austrjacy grali doskonale i dowiedli, że na stadjonie *neutralnym mogliby nawet przechylić zwycięstwo na swoją stronę.* Chwilowo jednak *Anglja zachowała swoją supremację w footballu europejskim.*

* * *

Przechodząc do charakterystyki drużyny zwycięzców, trzeba podkreślić, iż Anglicy w pełni udowodnili, iż system ich gry odpowiada w zupełności ich walorom i pozwala w całej pełni wykorzystać ich siłę i szybkość. System ten jest więc zupełnie *celowy.*

Ponad wszystkich graczy na pierwszem miejscu postawić trzeba trzy osoby, a to

Jacka, Walkera i Harta.

Dwaj pierwsi, jako napastnicy, odznaczają się stanowczością, w każdym momencie gry zdecydowaniem i wiedzą doskonale, kiedy mają nawiązać grę czyto ze środkiem czyto skrzydłem z jak największym rezultatem. Jack tworzył przytem doskonale zgraną parę z *Crooks'em,* któremu zresztą nie ustępował i drugi skrzydowy *Houghton.*

Słabsze natomiast wrażenie pozostawił środkowy napastnik *Hampson,* który wyczekiwał dopiero na błędy przeciwnika, pożytku też wielkiego nie mieli z niego łącznicy. W ogólności formacja napadu angielskiego, formacja litery W zdała pomyślnie swój egzamin.

Graczem w wielkim stylu okazał się

środkowy napastnik Hart;

tak dobrego zawodnika na tej pozycji *niema bezsprzecznie kontynent,* zaletą jego największą jest dokładne podawanie piłek nawet *na największe odległości,* co czynił zz zadziwiającą precyzyjnością. Boczni natomiast jego koledzy *ustępowali znacznie Austrjakom.* Jeśli idzie o obrońców angielskich, to są oni niewątpliwie doskonałymi graczami, odpowiednio silnymi i szybkimi, ale gdy Austrjacy zaczęli częściej i groźniej atakować, wystąpiły u nich *pewne oznaki słabości.* Podobnie było i z Hibbsem, bronił on doskonale, ale przy końcu meczu wśród częstych ataków, gdy austrjaccy napastnicy wzorem Anglików zaczęli być agresywniejsi, zaczął i on tracić swą właściwą flegmę i spokój angielski.

W drużynie austrjackiej, która naogół odpowiedziała w zupełności swemu zadaniu i spełniła je jak najlepiej, jeśli idzie o obronę piłki kontynentalnej, niedopisało dwu zawodników, a to na skutek braku kondycji fizycznej, a mianowicie *Gschweidl i Vogl.* Obaj ci gracze byli niedawno kontuzjonowani, to też wysiłek ich nie był normalny, a kontuzja musiała pozostawić swe ślady. Również i *Schall* pracował mało energicznie, na skutek zdenerwowania.

Wspaniale wypadł strzelec dwóch bramek Zischek,

walczący z całym spokojem o każdą piłkę, *Sindelar* doskonały, nie miał tylko szczęścia, jego najpiękniejsze strzały szły przeważnie w aut.

Najlepiej wypadli boczni pomocnicy austrjaccy

Nausch i Gall,

pod tym względem drużyna austrjacka *górowała bezsprzecznie nad angielską.* Smistik nie był w swojej dotychczasowej formie i popełnił dużo błędów. Obrońcy nie ustępowali Anglikom, tylko *Seście* zarzucić można brak pewności w wykopie. Bramkarz *Hiden* stanął na wysokości zadania, poza krótkim okresem słabości, wykazał cały czas zresztą znakomitą formę. Sędzia p. *Langenus* (Belgja) zadowolił w zupełności.

Głosy prasy — same pochwały.

„Evening Standard": Kto tylko miał wspólnego z piłką, był na meczu. Międzynarodową widownia, widziało się *Austrjaków, Węgrów, Czechosłowaków, Szwajcarów, Belgów, Holendrów* itd. Książę angielski *Jerzy* wraz z posłem austrjackim i austrjackim prezesem związku piłkarskiego. Austrjacy byli nietylko groźnymi przeciwnikami, ale także nadzwyczaj szlachetnymi graczami i rywalami. Austrjacy doszli w drugiej połowie do szczytowej formy i pozostawili *potężne wrażenie...* Odnośnie Austrjaków podkreślić trzeba, iż umią oni szybko zmieniać pozycję i że grają naszą własną grą i to *o wiele lepiej, niż my.*

„Star": Piłkarstwo angielskie ma jeszcze zawsze *najlepszą drużynę, ale różnica jest bardzo mała.* Austrjacy ledwo przegrali ich wspaniały mecz. Austrjacy zasługują na swą markę *najlepszej kontynentalnej drużyny.*

„Matin": Wspaniały, jak i elegancki styl Austrjaków wywołał *ogólny podziw.* Anglikom *sprzyjało nadzwyczaj szczęście.*

„Excelsior": Przy większem nieco szczęściu drużyna austrjacka *mogła mecz wygrać.* W każdym razie Austrja jasno udowodniła, iż *angielski football nie jest we własnym kraju nie do pobicia* i w tym charakterze oznacza wczorajsza gra austrjackiej drużyny (która na neutralnym terenie napewno wygrałaby) — *nadzwyczaj wielki moralny sukces.*

„Figaro" jest zdania, że *angielski football zachował swoją przewagę.*

„Times" sądzi, że przy *większem szczęściu Austrjacy mogli grę zakończyć remisowym wynikiem,* ale w każdym razie sława meczu w wysokim stopniu przypada drużynie *austrjackiej.*

„Daily Mail" w artykule p. t. „Napad austrjacki rewelacją. — Gracze genjalni" przyznaje, iż *Anglja po raz pierwszy musiała obawiać się porażki,* albowiem *lepszy football grali Austrjacy.* Sindelar, Smistik, Nausch i Vogl należą do *największych graczy świata,* podobnych wśród graczy angielskich obecnie *nie można znaleźć.* Austrjacy *nie mieli szczęścia,* w przeciwnym wypadku *nie zostaliby pobici.* Jako słabszą stronę określić należy, że dozwalali przeciwnikowi na bliskie podejścia ku bramce. Gdyby ich system obrony został zmieniony na energiczniejszy, to mogliby stać *narówni z największemi drużynami świata.*

„Daily Telegraph": Kontynentalna piłka nożna po wczorajszem wydarzeniu przybrała *inny wygląd i inną miarę w oczach Anglika.* Gdyby Austrjacy rozpoczęli mecz taką grą, jaką zakończyli, to *musieliby wtedy wygrać.* Anglja nie mogłaby nawet nic zarzucić, gdyby wówczas Austrjacy w ostateczności przecież zwyciężyli.

„Budapester Hirlap": Reprezentant kontynentu *dotrzymał zaszczytnie placu na londyńskiem boisku przeciw tak potężnemu przeciwnikowi.* Porażka tak małą różnicą bramki jest *sukcesem.* Rezultat ten może być oceniany nawet, jako *zwycięstwo Austrji.* Wielokrotnie w czasie gry tak wyglądało, jakby Austrjacy w tym nadzwyczaj zaciętym boju *mogli wygrać.* Pod względem technicznym i taktycznym, *sport piłkarski środkowo-europejski dogonił już Anglję,* ale w ostatnich jeszcze czasach wszyscy fachowcy zawsze wspominali kondycję fizyczną, siłę, tempo i wytrwałość angielską, teraz w londyńskim meczu pokazało się, że i *te zalety są w pełnej mierze także Austrjakom właściwe.* Owszem, w ciągu gry Austrjacy byli *częściej na przedzie,* a w ostatnim kwadransie gry *mieli nawet inicjatywę...* Można od Austrjaków *pod każdym względem się uczyć.*

„8 Uhr-Sportblatt": Była to porażka i sukces. Austrjacka drużyna piłkarska wykazała, iż *nie potrzebuje się obawiać żadnego przeciwnika.*

Inż. M. Silberman.



Powyżej fragment z meczu Austrja—Anglja: kapitan drużyny angielskiej Walker (w białej koszulce) w walce o piłkę z Rainerem.

GŁOŚNA SPRAWA SIEDMIU PUNKTÓW, ODEBRANYCH LWOWSKIM CZARNYM w rozgrywkach ligowych, jest nadal aktualną. Na piątkowem posiedzeniu pełnego zarządu Ligi PZPN rozpatrywano odwołanie Czarnych i po dłuższej dyskusji postanowiono odwołanie Czarnych odrzucić, ale stosownie do uchwały walnego zgromadzenia Ligi, zdecydowano uważać dawną uchwałę Ligi jako uchwałę pierwszej instancji. Skutkiem tego Czarnym przysługuje prawo odwołania się do wyższej instancji, t. j. do zarządu PZPN.

CZARNIK HENRYK, hokeista i piłkarz Cracovii po ukoń. Centr. ‚Instytutu Wych. Fiz.' na Bielanach powrócił do Krakowa i występuje nadal w barwach Cracovii.



NARCIARSTWO NA SZEROKIM ŚWIECIE

INNSBRUCK OŚRODKIEM ZAINTERESOWANIA. — KTO POJEDZIE? — JUBILEUSZ HOLMEN-KOLLEN.

Kraków, 12 grudnia.

Podczas, gdy u nas o rozpoczęciu sezonu narciarskiego dopiero się mówi, to od kilkunastu dni drażnią już uszy narciarzy radjosłuchaczy komunikaty austrjackie i szwajcarskie, donoszące o *doskonałych warunkach śniegowych w Alpach.* Razem ze śniegiem wyskoczyły z podziemi też i problemy narciarskie i są one na ustach wszystkich sportowców i całej prasy sportowej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gwoździem tegorocznego międzynarodowego sezonu narciarskiego będą

zawody FIS w Innsbrucku.

Zawody te, jak wiadomo, odbędą się w dniach od *6—13 lutego 1933.* W tym roku budzą one szczególne zainteresowanie. Przyczyną tego jest fakt, że ostatnie wielkie zawody międzynarodowe — zawody olimpijskie w Lake Placid odbyły się w Ameryce, gdzie właściwie *szereg poważnych konkurentów nie stawał*, gdzie warunki narciarskie były *fatalne*, drużyny wystąpiły zdekompletowane na skutek ciężkich warunków finansowych a cały nastrój był *jak najgorszy.*

Ilustruje to doskonale raport Komisji technicznej FIS, która o organizacji sportowo-narciarskiej strony Olimpjady 1932 wypowiada się *jak najgorzej*, podkreślając *nieumiejętność organizatorów, niski poziom narciarstwa i zrozumienia dla narciarstwa w Ameryce* — i wynikające stąd błędy i trudności.

Od Oberhofu w r. 1931 nie było zatem wielkich zawodów narciarskich na terenie europejskim a w narciarstwie, które jako sport masowy operuje *stale nowymi zawodnikami*, okres 2 lat jest okresem *bardzo długim.*

Dla nas Polaków szczególnie tegoroczne zawody FIS będą interesujące, albowiem nie startowaliśmy — jak wiadomo — w Oberhofie a w Ameryce

nie spotkaliśmy się ani z Niemcami, ani ze Szwajcarami.

Właściwie więc od 1930 roku od zawodów w Oslo nie startowaliśmy na *szerszej arenie.* W Innsbrucku zaś spotkamy się znowu *z całą elitą* i to prawdopodobnie nietylko europejską, ale *ogólno-światową.* Narazie zatem zainteresowanie sfer narciarskich świata skupia się około pytania, kto będzie startował w Innsbrucku?

Jest rzeczą pewną, że startować będą *Austrjacy*, jako gospodarze i *Niemcy*, jako najbliżsi sąsiedzi, złączeni z Austrjakami węzłami najściślejszej organizacji. *Szwajcarzy* już dziś zdeklarowali udział licznej drużyny, *Włochy* nie pozostaną w tyle, choćby ze względów manifestacji politycznej, *Czechosłowacja*, jako jedno z najsilniejszych mocarstw narciarskich przybędzie licznie, *Węgrzy* również już zapowiedzieli swój udział. *Polska* naturalnie wybiera się i o ile na to stosunki pozwolą, *gromadnie.* Z nowych członków FIS zgłosiła swój udział *Bułgarja*, zaś drużyna *jugosłowiańska* ma składać się z 16 członków. Z egzotycznych gości zapowiedzieli swój udział *Japończycy*, których drużyna, jadąca właściwie na zawody akademickie do St. Moritz, opuściła już Japonję.

Pominąłem umyślnie najpierwszych kandydatów do tytułów mistrzowskich *Skandynawów.* Oficjalnie narazie wiadomo, że Związek *fiński* i *szwedzki* postanowiły zawody w Innsbrucku obesłać. Nie wiadomo natomiast, mimo silnej agitacji austrjackiej, czy zdecyduje się na tą jazdę Norwegja — przemawia jednak za jej udziałem fakt, że w żadnych jeszcze zawodach FIS drużyny norweskiej nie brakło. Pozatem jako jedyne źródło trudności podaje norweski Związek względy *natury finansowej*, organizatorzy zrobią jednak napewno w tym kierunku wszystko, by Norwegom przyjazd umożliwić, bo będą oni jednak *największą atrakcją zawodów* a przedewszystkiem konkursów skoków. Trzeba się więc liczyć z udziałem Norwegów, zwłaszcza iż prasa norweska rozpoczęła energiczną akcję w tym kierunku, aby Związek norweski cofnął swoją decyzję nieobsyłania zawodów FIS w Innsbrucku.

Można zatem przypuszczać, że udział w tegorocznych zawodach będzie wyjątkowo liczny, nietylko jeżeli się weźmie pod uwagę ilość narodów biorących udział, ale również jeżeli się zbada cyfry uczestników poszczególnych reprezentacyj. Korzystając z niewielkiej odległości i wielkich udogodnień dla zawodników, wszystkie państwa wysyłają reprezentacje, liczące po *20 i więcej zawodników*, tak że liczbowo udział będzie również bardzo poważny.

Z związanych z tymi zawodami kwestyj, wymienić należy sprawę

biegów zjazdowych

i ew. udziału w nich Skandynawów. Że nie będą w nich startowali *Szwedzi i Finowie*, jest rzeczą więcej niż pewną. Natomiast uporczywie utrzymywała się przez dłuższy czas pogłoska, że Norwedzy zdecydowali się startować w tym roku po raz pierwszy w biegach zjazdowych, że akcja kierowana przez znanego skoczka norweskiego, który szereg lat w Europie środkowej spędził, *Dagfinna Carlsena*, wydała owoce i Związek norweski jest zdecydowany zgłosić swych zawodników także i do tych biegów. Mówiono nawet, że w okolicach Osło założono specjalny obóz treningowy dla zawodników norweskich dla tych biegów. Ostatnie autentyczne informacje ze strony związku norweskiego pozwalają jednak na przypuszczenia, że miało się tu do czynienia z *trickiem reklamowym sfer austrjackich.*

Udział bowiem Norwegów w biegach zjazdowych byłby *sensacją niebywałą.* Pozwoliłby zawodnikom środkowo-europejskim na startowanie i konkurowanie nareszcie w równych warunkach z Norwegami i przyniósłby w rezultacie *pierwsze przekonywujące zwycięstwa narciarzy kontynentalnych nad Skandynawami.* Niestety okazało się, że Norwegowie *nie mieli najmniejszego zamiaru iść w tym kierunku* a oficjalne dementi Związku norweskiego położyło kres całej tej kaczce.

Nie jest ta sprawa jednak tak całkiem bez ale. Oto Związek norweski po raz pierwszy od czasów swego istnienia postanowił, że w czasie zawodów w Holmenkollen odbędą się nietylko konkurencje w biegu złożonym i na 50 klm., ale również zawody w biegu na 17 klm. jako *bieg oddzielny*, jak również *osobny* konkurs skoków. Jest to złamanie zasady, że narciarz może startować *tylko w kombinacji* i po raz pierwszy nastąpi tam specjalizacja na biegaczy 17 klm i „czystych", skoczków. Ma to swe uzasadnienie w tem, że często narciarze, którzy jeszcze jako skoczkowie, wykazywali pierwszorzędną formę, jako biegacze nie byli w stanie wytrzymać konkurencji młodych i przedwcześnie rezygnowali z brania udziału w zawodach, gdzie oceniało się tylko wyniki, osiągnięte w kombinacji. Dziś mogą startować oni już specjalnie w skokach, a specjaliści od biegów znów polepszyć czasy w biegu na 17 klm.

Jest to prawdopodobnie jednak *jedyna* zmiana regulaminu, na jaką godzi się Związek norweski i w czasie najbliższym dalszych zmian a w szczególności wprowadzenia biegów zjazdowych, spodziewać się nie należy.

Tymczasem problem biegów zjazdowych w związku z zawodami FIS jest przedmiotem ożywionej dyskusji W Innsbrucku przygotowano drugi po Wengen

specjalny teren slalomowy,

przez usunięcie drzew i przygotowanie specjalnego wykarczowanego stoku koło Schloss Mentelberg. Czy taki sztuczny poniekąd tor ma znaczenie sportowe, jest kwestją otwartą i napewne będzie się jeszcze nad tem ostro i dużo dyskutowało.

Trzeba jednak stwierdzić, że Austrjacy przygotowywują się dziś *bardzo poważnie do zawodów FIS* i trasy biegów są już dziś ze szczegółami ustalone i niektóre nawet sztucznie przez karczowanie przygotowane.

Wielka skocznia na *Berg Isel* jest już gotowa po gruntownem przebudowaniu i pozwala na skoki *powyżej 60 m* a druga skocznia treningowa o podobnej możliwości skoku jest przygotowana w najbliższej okolicy Innsbrucku.

Jedynym rywalem zawodów FIS będą

zawody w Holmenkollen,

gdzie jednak spodziewają się *tylko konkurencji skandynawskiej, norwesko-szwedzko-fińskiej.* Nie dlatego, aby inni nie chcieli przyjechać. W tej konkurencji mają coś do powiedzenia *tylko Skandynawowie* a szczególnie w tym roku, kiedy przypada *jubileusz 50-lecia tych klasycznych zawodów.* Toteż bez względu na to, czy kto z poza Skandynawji na te zawody przyjedzie, będą one *widownią wspaniałych walk narciarskich o prymat w narciarstwie światowem*, o jaki ostatnio walczą głównie *Norwedzy* i *Finnowie.* Zawody te odbędą się w dn. 1—5 marca 1932 r.

* * *

Pozatem trzeba stwierdzić, że wszystkie związki interesują się żywo problemem *nauczania jazdy na nartach.* Nietylko w Polsce PZN urządza obóz instruktorski w Zakopanem, ale również już w tej chwili Związek szwajcarski prowadzi taki obóz dla instruktorów, którzy są powołani do kierowania okręgowymi kursami nauki jazdy na nartach — obóz, w którym biorą również udział *kierownicy nieskończonej ilości szwajcarskich szkół hotelowych.* Celem tego obozu jest *ujednostajnienie metody szkolenia jazdy na nartach.*

Związek niemiecki również zajmuje się tym problemem, a ze względu na olbrzymią ilość członków i istnienie związku zawodowych nauczycieli jazdy na nartach przeprowadza to ujednostajnienie techniki i jazdy i nauczania w szeregu kursów w poszczególnych okręgach. Związek niemiecki ze swymi 100.000 członków jest jednak dziś *najsilniejszą organizacją narciarską na świecie.*

Wszędzie już spadły śniegi, zapowiadając narciarzom bliską zimę i szerokie możliwości uprawiania ulubionego przez nich sportu i turystyki. Toteż dajemy już pierwsze zdjęcia zimowe, przedstawiające: U góry na lewo widok na szałasy pod śniegiem, na prawo lodowiec pod Piz Palü (Szwajcarja). Na prawo u góry pierwsze zdjęcie z tegorocznej tury wysokogórskiej w Szwajcarji, u dołu przeskoki narciarskie.







Walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego.

Warszawa, 11 grudnia. (Tel.) Porównując długie i często nużące posiedzenia piłkarskie z walnem zgromadzeniem tenisistów, musimy dojść do wniosku, że wątła statutowo [illegible] organizacja [illegible] nie mocnego tworu, jak piłkarstwo, ciągle jest jeszcze *kopciuszkiem*, który wolno i bardzo wolno zrzuca z siebie stare szaty i zamienia je na nowe, przystosowane do jego wieku i rozwoju. O sprawach elementarnych, jak tworzenie związków okręgowych, musiano tu dyskutować przeszło dwie godziny, co na związek piłkarski załatwiłoby się w 2 minuty. O stronie sportowej mówiono mało i to głównie rozwodzili się tu delegaci stolicy, a najmniej prowincji, która mieli najwięcej powodów, aby być niezadowoloną z działalności zarządu.

Widomym zresztą znakiem tego było *głosowanie*, kiedy po szeregu zarzutów okręgu śląskiego pod adresem sekretarza okazało się, że tego pana niema wogóle na sali i że na zarzuty te nie może nikt odpowiedzieć, to zebrani mimo to wybrali go znów na sekretarza *jednogłośnie* (!). Być może, że zarzuty Śląska byłyby odparte i okazałyby się nieuzasadnione, ale [illegible] konsekwencji z zarzutów przez siebie stawianych nie świadczy dobrze o energji delegatów.

Pomimo, iż praca w PZLT

z roku na rok czyni postępy,

to jednak dla obserwatora walnych jego zebrań znamienny jest fakt załatwienia dopiero dzisiaj szeregu spraw, które na łamach prasy poruszane były już dawno. Uchwalono więc *utworzyć bezzwłocznie związki okręgowe*, nie pozwolono zawodnikom na występowanie *w barwach dwu klubów w tym samym roku*. Mówiło się też o wysyłaniu graczy śląskich na turnieje zagraniczne, a nie [illegible] tylko do zawodników [illegible] [illegible] umiejętnie wysyłanie nawet też ekstraklasy, o konieczności zmiany systemu rozgrywek drużynowych, co polecono przepracować komisji sportowej jeszcze w tym roku.

Wybory do zarządu *zmieniły niewiele* oblicze związku. Przyzwajemy zupełnie otwarcie, że do zarządu weszło wiele osób, które dotąd nie wylegitymowały się specjalną pracą, ale weszło też i wiele takich, na których pokładamy wiele nadziei. To przemawia za tem, że praca w związku będzie szła dobrze.

Zebraniu przewodniczył prok. *Kulej* z Katowic. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum za działalność skarbową i sportową. Z przedłożonego sprawozdania, które notujemy tu z prawdziwą przyjemnością, odpowiedziało po raz pierwszy wymaganiom i [illegible] obrów, dowiedzieliśmy się kilku ciekawych szczegółów. Obecnie w związku *zrzeszonych jest 71 klubów*, przyjęto w tym roku 14. Ilość zgłoszonych członków wynosi *2816* (w r. 1931 — 1095), kortów zanotowano 244, (w r. 1931 — 183), juniorów w klubach jest 333 (w r. 1931 — 111). W rezultacie na jeden kort wypada *średnio 11 i pół gracza*, w tem 1.6 juniorów (w r. 1931 — 10 graczy, 1.7 juniorów).

Odnośnie do wniosków o zmiany regulaminu pucharu Davisa, idących w kierunku *rozłożenia tych rozgrywek na dwa lata*, lub też rozpoczynania rozgrywek w jesieni bez czterech finalistów w ten sposób, aby na wiosnę czterej finaliści z jesieni spotykali się z tamtymi czterema finalistami, postanowiono *opowiedzieć się przeciwko*, ze względu na to, że *mieliśmy zapewnioną możność dostania się do finału, ale zato pozbawieni bylibyśmy okazji walczenia z silnemi zespołami*.

Turniejów rozegrano w roku ubiegłym 26, podczas gdy w roku 1931 było ich 29. W tej dziedzinie notujemy więc *spadek*. Ponadto sprawozdanie zawiera po raz pierwszy wyliczenie wszystkich turniejów zagranicznych, w których nasi gracze brali udział wraz z dokładnem podaniem wyników w nich osiągniętych.

* * *

Uchwalone rezolucje przedstawiają się następująco: a) podwyższono opłaty od udziału w mistrzostwach Polski z 5 zł. na 10 zł., b) uchwalono obowiązkową przerwę minimum 2 tygodni pomiędzy mistrzostwami krajowemi i mistrzostwami międzynarodowemi, c) uznano turniej [illegible] d) [illegible] pozwolić na [illegible] jednak [illegible] polecono [illegible].

Długą dyskusję wywołała kwestja *zaangażowania trenera* i zaproszenia naszych czołowych graczy na Riwierę. Ogólnie dało się zauważyć pogląd, iż bardziej racjonalnym jest *dłuższy trening w kraju*, z którego mogą również skorzystać także i gracze dalej klasyfikowani, aniżeli wyjazd 2—3 tenisistów na południe. Załatwienie tej sprawy pozostawiono jednak do uznania zarządu, zależnie od sytuacji finansowej.

Wybory do nowego zarządu dały wynik następujący: prezes: min. Szumlakowski, wiceprezesi: inż. Miller i płk. Steiffer, sekretarz: p. Morawski, skarbnik: p. Zarębski, kapitan związkowy: rtm. Riedl, członkowie: pp. Olechowicz, Falecki, T. Grabowski, inż. Eiger, Graefe, Koźmin, komisja sportowa: pp. Wasilewski, Piętka, Potuczek i Wł. Kuchar.

Terminarz zawodów na rok 1933.

Zebranie zostało zakończone uchwaleniem terminarza turniejów na rok przyszły, który przedstawia się nast.: 25—28 maja: Cracovia — mistrzostwo Małopolski; 24 maja do 3 czerwca WLTK — mistrzostwo Warszawy; 1—5 czerwca Stadjon Król. Huta; 15—18 czerwca AZS Kraków; od 28 czerwca do 2 lipca Krakowski K. T. (w programie uwzględniono po raz pierwszy mistrzostwo juniorów Małopolski); od 28 czerwca do 2 lipca Katowicki K. T.; 20—25 lipca [illegible]; 24—27 lipca Bydgoszcz; 27—30 lipca Skolimów; od 28 lipca do 13 sierpnia Zakopane—Rabka—Krynica; 14—30 sierpnia Pogoń (Katowice) mistrzostwo Polski; 4—10 września międzynarodowe mistrzostwa Polski: Legja (Warszawa); 12—17 września Łódź.

* * *

W czasie walnego zebrania uczestnicy mieli możność podczas przerwy obejrzeć sobie nową [illegible] halę tenisową w Warszawie [illegible] światło zupełnie wystarczające, pod wieczór zapala się lampy. Słabiej przedstawia się sprawa ogrzewania, dotąd niema jeszcze rur, to też narazie na sali panuje dotkliwy chłód, który nawet mimo pozostawania zawodników w ruchu daje się im we znaki.

Cracovia zwycięża w meczu hokejowym

Śl. T. Ł. 3:0 (2:0, 0:0, 1:0).

Katowice, 11 grudnia (tel.) Drugi z rzędu mecz hokejowy, rozegrany wczorajszej niedzieli na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach pomiędzy mistrzowską drużyną Cracovii a Ś. T. Ł. zakończył się *zasłużonem zwycięstwem gości*. Zapowiedź tego spotkania ściągnęła na sztuczne lodowisko około 1.000 widzów, żądnych przedewszystkiem zobaczenia w drużynie krakowskiej naszych „olimpijczyków" w osobach *Marchewczyka, Nowaka* i pozyskanego ostatnio ze Lwowa *Sokołowskiego*. Tymczasem wszystkich naogół spotkało pewne *rozczarowanie*, Sokołowski bowiem, nie mając jeszcze zwolnienia z macierzystego klubu, podjął się funkcji sędziego, która się mu zupełnie nie udała i zepsuła w rezultacie dobre wrażenie z tego pierwszego między Śląskiem a Krakowem spotkania.

Ślązacy w meczu tym wypadli słabiej, aniżeli z Wrocławiem. Wina to organizatorów spotkania, niezdolnych do odpowiedniego zestawienia zespołu, który do walki tej wystąpił aż z trzema rezerwowymi, a to bez *Malinowskiego, Kloszka i Trytki*, którego to ostatniego, przebywającego już na stałe w Katowicach, użyczono na ten dzień jeszcze Cracovii. Miejsce wymienionych objęli rezerwowi: *Schwertfeger*, z klubu hokejowego K. K. Siemianowice i *Olkowski* z Łodzi. Rzecz jasna, iż tak zmontowana drużyna gospodarzy musiała się w pierwszej chwili ugiąć przed owianą „nimbem" olimpijską drużyną Krakowa, w przeciwnym bowiem razie przebieg i rezultat gry mógłby wyglądać inaczej.

Złośliwi w czasie tego meczu twierdzili, iż przyczyna porażki Śląska leżała w sztucznym torze łyżwiarskim, gdzie przy tafli lodowej wystawiono ostrzegawcze tablice z napisem: „Na łyżwach hokejowych nie wolno szybko jeździć!", doczego dyscyplinowani gospodarze w zupełności mieli się zastosować.

Przeciwnicy wystąpili w nast. składzie. Cracovia: Łyczak, Trytko, Ziętkiewicz, Marchewczyk, Nowak, Keller, Czarnik i Balcer. Ś. T. Ł.: Mikuła, Schwertfeger, Podleska, Lorek, Arlt, Całka, Niewolski, Sitko i „Olkowski". Już pierwsze chwile gry wskazują na wielkie zdenerwowanie gospodarzy. Zawodzi przedewszystkiem tu śląska obrona, która po ostrym strzale Marchewczyka, odbitym przez Mikułę, pozwala krążek *Nowakowi* spokojnie umieścić w bramce. 1:0 dla Cracovii. Wypadek ten, oraz *druga „samobójcza"* bramka, strzelona sobie przez najlepszego zresztą gracza *Podleskę* załamuje chwilowo gospodarzy. Tercja ta upływa pod znakiem *przewagi Cracovii*, której ataki inicjowane przez *Nowaka i Marchewczyka* suną, jak lawina na bramkę Śląska, sprawiając dużo kłopotu i roboty Mikule, grającemu z rezerwowymi obrońcami. Miejscowi, rzecz oczywista, ograniczyć się musieli do defensywy. Drugą tercję uważać można było za najpiękniejszą, gdyby nie moment brutalności, jaki pojawił się na boisku. Wniósł go „Olkowski", a na rewanż nie pozwolili czekać „olimpijczycy". W wyniku tej „kontrowersji" 3-ch Ślązaków ląduje z minutami karnemi za bandy, choć ze swej strony Nowak z premedytacją bije leżącego na ziemi Lorka w głowę, a Marchewczyk „z olimpijskim spokojem" okłada „Olkowskiego" kijem. Jest to winą sędziego, który niepotrzebnie dopuścił do tego rodzaju osobistej i czynnej „wymiany słów".

W trzeciej tercji u Krakowian widoczne jest zmęczenie — Ślązacy zaś widząc, iż przeciwnik nie jest taki straszny, jak go malowali, zapuszczają się częściej pod bramkę gości, gdzie Łyczak, z powodzeniem zresztą, kilkakrotnie musiał interwenjować. Mimo wszystkiego, goście zawsze potrafią być w akcjach podbramkowych niebezpieczni, że zaś nie zdołali podwyższyć więcej swego sukcesu, to zasługa bramkarza Mikuły, broniącego z powodzeniem i szczęściem pozycje. *Ostry i jedyny strzał Nowaka pomiędzy obrońcami Ś. T. Ł. znajduje wkońcu drogę do bramki Katowic i kończy interesujące naogół to spotkanie.*

Reasumując teraz przebieg gry, nie można pominąć milczeniem *wysokiej formy gości*, mimo pierwszego ich występu. Najlepiej wypadł atak w składzie: *Marchewczyk, Nowak, Keller*. Imponowali oni piękną jazdą i dużem opanowaniem technicznem kija i krążka. *Czarnik i Balcer* ofiarni. Obrońca *Trytko i Ziętkiewicz* dobrzy taktycznie. *Łyczak* zawsze na miejscu.

Ze Ślązaków groźnymi potrafili być tylko *Arlt, Całka i Lorek*, nie licząc *Podleskiego* w obronie, który okazuje się najbardziej wartościowym graczem Katowic. Jego wspaniały wyjazd pod bramkę Cracovii zachwycił nawet gości. Mikuła w bramce wykazał kilkakrotine dobrą formę. W całości żałować należy, że goście dali się unieść swemu temperamentowi i podjęli grę ostrą, co obniżyło znacznie ich dobrą dotychczas markę.

Nowe projekty reformy systemu rozgrywki ligowej.

Warszawa, w grudniu.

Ostatni tydzień przyniósł nam dwa nowe projekty reformy systemu rozgrywek piłkarskich. Co roku, mniej więcej przy końcu rozgrywek ligowych, sprawa reformy systemu rozgrywek, staje się aktualną, z rozmaitych stron sypią się „genjalne" wnioski i ciągle kończyło się na niczem.

Teraz przemówiły najcięższe kalibry, bo zarząd PZPN i zarząd Ligi.

Założenie tych projektów jest bardzo proste. Chodzi o powiększenie ilości klubów ligowych do liczby czternastu, a zatem razem z warszawską Polonją i poznańską Legją i rozgrywanie mistrzostw w dwóch grupach: południowej i północnej.

Według tych projektów do Północy należałyby *Polonja, Legja i Warszawianka* z Warszawy, *Warta* i *Legja* z Poznania, *ŁKS* i *22 pp.*, a do Południa — *Cracovia, Wisła, Garbarnia, Podgórze* z Krakowa, *Pogoń* i *Czarni* ze Lwowa i *Ruch* ze Śląska.

Rozgrywki w grupach odbywałyby się na *wiosnę*, a następnie na jesieni rozgrywanoby mecze finałowe, przyczem mamy tutaj aż cztery koncepcje, a mianowicie: a) do finału wchodzi po jednym klubie z każdej grupy, b) do finału wchodzą po dwa kluby z każdej grupy, c) do finału wchodzą po trzy kluby z każdej grupy (wniosek PZPN), d) do finału wchodzą po cztery kluby z każdej grupy, przyczem rozgrywki odbywają się systemem puharowym, t. zw. niemieckim, tj. po dwa mecze między przeciwnikami.

Jeśli chodzi o kwestję spadku, to PZPN proponuje, żeby po ostatnim klubie w każdej grupie spadały z Ligi, a na ich miejsce wchodziliby *mistrzowie Południa* i *Północy* klasy A. Zarząd Ligi dodaje tutaj pewną poprawkę, a mianowicie, żeby urządzano nadto *mecze eliminacyjne* między ostatniemi klubami Ligi a mistrzami klasy A w obu grupach.

Projekty te muszą nadto spowodować *podział okręgów klasy A na dwie grupy*, przyczem do jednej weszłoby siedem okręgów północnych, a do drugiej — sześć okręgów południowych. *Siedlce przyłączonoby do okręgu warszawskiego.*

Przy wysuwaniu swego projektu, zarząd PZPN zastrzegł się, że *będzie z całą stanowczością przy nim obstawać*, a nawet uczyni z niego kwestję *zaufania na zebraniu*.

Stanowisko to jest conajmniej dziwne, gdyż projekty te mają *więcej wad niż zalet*, a w każdym razie nie powinny obowiązywać od roku przyszłego, gdyż *nie wypada niektórym robić prezentów*. Wprowadzenie tych projektów, równałoby się *ogromnemu zmniejszeniu zainteresowania piłką nożną w tych okręgach, których kluby nie będą miały szczęścia uczestniczyć w finałach*. Jeśli chodzi o kwestję terminów, to według projektu PZPN *nie mamy tutaj żadnego zysku*, gdyż tak samo odbyły się 22 mecze o mistrzostwo dla czołowych klubów, które przecież najbardziej wolnych terminów na mecze międzynarodowe potrzebują.

* * *

Zarząd PZPN proponuje także zreformowanie stosunków w Pol. Kolegjum sędziów w ten sposób, że mecze ligowe prowadziliby *tylko sędziowie lokalni*. Jeśli chodzi o walkę z profesjonalizmem, to PZPN znalazł tylko jedno wyjście, a mianowicie wprowadzenie z dniem 1. II. 1933 dwuletniej karencji dla zwolnień i wykreśleń gra zy.

Z boisk piłkarskich w kraju i zagranicą.

Kraków, 11 grudnia. Kraków—Śląsk 5:1 (1:0). Reprezentacje robotnicze Krakowa i Śląska spotkały się w niedzielę na boisku Legji, produkując wcale dobry poziom, mimo iż teren, na skutek mrozu, nie bardzo odpowiadał normalnym potrzebom. Drużyny zestawione były z klubów, należących do związków robotniczych, które — jak ostatnio w Warszawie — tworzą samodzielne jednostki w ogólnych organizacjach sportowych. Drużyna krakowska wykazała lepsze opanowanie techniczne, natomiast Ślązacy byli energiczniejsi i pod bramką więcej zdecydowani. Wysokie zwycięstwo Krakowa było niespodzianką o tyle, że nie wykazał on zupełnie tej przewagi, na jaką wskazywałby wynik.

Przeciwnicy wystąpili w następujących składach: Śląsk — Słowik Jedność, Król. Huta, Kusz i Kacy RKS Hajduki, Komander RKS Hajduki, Hamer RKS Katowice, Mendera Siła, Alszer RKS Hajduki, Tomczak TUR Szopienice, Orana RKS Katowice, Famula Jedność, Mendecki RKS Huta. Kraków — Burocki, Kuta Zwierzyniecki, Malarz, Bielecki Legja, Cyganik, Grünberg Siła, Reiss Hakadur, Mytar, Czapik Legja, Weintraub Siła, Goldner Hakadur.

Po kilku minutach przewagi uzysukje Kraków przez *Czapika* pierwszy punkt. Śląsk wyrównuje potem grę bez zmiany rezultatu. Po przerwie początkowo przeważa Śląsk, lecz Kraków broni dobrze, a nawet atakuje coraz częściej. Bramki padają przez *skrzydłowego prawego* dwie oraz *Czapika* i *Goldnera* po jednej. Dla Ślązaków jedyny punkt pada ze strzału *Orany*. Sędzia p. *Schneider*.

Garbarnia—Wawel 2:0 (0:0). Ligowa drużyna wystąpiła bez Riesnera, Konkiewicza i Mauera, Wawel bez Nowaka i Klisia. Twardy, zmarznięty grunt utrudniał rozwinięcie zwykłej gry. Bramki strzelili *Smoczek* i *Albin*.

* * *

Bielsko, 11 grudnia (Tel.). W niedzielę odbyły się 2 rozgrywki o mistrzostwo klasy A serji jesiennej, które przyniosło *niespodziewane wyniki*, albowiem Hakoah zdołał wywieźć od Czarnych z Oświęcimia jeden punkt, natomiast R. K. S. Czechowice poniósł ponownie porażkę z Leszczyńskim K. S. Na usprawiedliwienie R. K. S. trzeba nadmienić, że wystąpił *z 6 graczami rezerwowymi* z powodu dyskwalifikacji, a po części choroby graczy. Do dokończenia pierwszej serji jesiennej pozostały jeszcze dwie rozgryki, które ze względu na wynik *większych zmian w tabeli mistrzowskiej nie wprowadzą*. Mistrzostwo serji jesiennej klasy A ma zapewnione *T. S. Koszarawa (Żywiec)*, która na 11 rozgrywek straciła tylko 3 punkty, następna zaś w tabeli K. S. Grażyna ma już 9 punktów straconych.

Wyniki dzisiejsze przedstawiają się nast.:

Leszczyński K. S.—R. K. S. Czechowice 3:1 (0:0). Zasłużone zwycięstwo ambitnie grającej drużyny Leszczyńskiego, która wykorzystując atut własnego boiska oraz osłabienie przeciwnika dążyła skutecznie do osiągnięcia zwycięstwa. Gra ze strony Czechowic ambitna, natomiast Leszczyńskiego agresywna. W pierwszej połowie utrzymuje się wynik remisowy, natomiast po zmianie stron, Leszczyński uzyskuje przez *Laska I* dwie bramki, a przez *Laska II* trzecią bramkę. Wreszcie przy końcu zawodów *Machalica* zdobywa dla R. K. S. honorową bramkę. R. K. S. *nie wykorzystał* przyznanego *rzutu karnego*, z którego Mola strzela bramkarzowi Leszczyńskiego w ręce. Sędziował wzorowo p. *Sedlak* z Oświęcimia.

Hakoah—Czarni 2:2 (0:1).

Owięcim, 11 grudnia (Tel.). Drużyna Hakoahu, pomimo dwu rezerwowych odniosła sukces, zdobywając jeden punkt nad silną drużyną Czarnych na ich boisku w Oświęcimiu. Hakoah gra niespodziewanie dobrze ,mając szczególnie w drugiej połowie stałą przewagę nad swoim przeciwnikiem. W pierwszej połowie gra z lekką przewagą Czarnych, dla których *Busiak* strzela pierwszą bramkę i to z winy nieudolnie grającego bmrakarza Hakoahu. Wynik ten, pomimo obustronnie dogodnych sytuacji, utrzymuje się do przerwy. Po przerwie drużyna Hakoahu rozgrywa się coraz lepiej ,lecz Czarni strzelają *z rzutu karnego za rękę obrońcy Hakoahu Kopera*, drugą *bramkę przez Bodrala*. Od tej chwili Hakoah bezustannie naciska i w 24-ej minucie za „faul" na polu karnem strzela *Balsam z przyznanego rzutu karnego pierwszą bramkę*, wreszcie w 40-ej minucie *Alfus* z ładnego podania Grüna wyrównuje dla Hakoahu ,ustalając wynik dnia. Hakoah, pomimo dalszej przewagi nie może zdobyć decydującej o zwycięstwie bramki. Sędziował dobrze p. Szwedo.

Tabela kl. A podokręgu Bielsko-Biała.

Nazwa klubu	gier	pkt.	bramki
Koszarawa, Żywiec	10	17	34:11
Grażyna, Dziedzice	11	13	30:24
B. K. S., Biała	11	13	18:16
Soła, Żywiec	11	13	20:21
Czarni, Oświęcim	10	11	20:15
Biała Lipnik	11	11	27:25
Leszczyński K. S.	11	10	17:32
Soła, Oświęcim	8	8	13:16
Hakoah, Bielsko	10	8	17:25
B. K. S. Czechowice	6	6	13:10
Sturm, Bielko	10	6	14:19
Sportklub, Bielsko	10	6	15:24

Poznań, 11 grudnia (Tel.). Legja—Warta I. B. 4:0 (4:0). Do zawodów finałowych o puhar „Sławy" wystąpił mistrz Poznania w składzie odmłodzonym. Warta zasilona tylko *Wojciechowskim* i *Pawlakiem* z drużyny ligowej nie mogła przeciwstawić się dobrze grającej Legji. Bramki zdobyli *Rybarski, Bernstein, Walczak II i Zaremba*.

Olimpja— Warta ligowa 3:3 (3:1). Mecz rozegrano na boisku treningowym Warty. Zieloni wystąpili jedynie bez *Pawlaka* w obronie i *Oficerzyńskiego* w pomocy. Olimpja grała we wszystkich linjach *nadspodziewanie dobrze* i uzyskała zaszczytny wynik. Bramki dla Olimpji uzyskali *Mikołajewski, Skrzypczak i Pospieszny*, dla Warty dwie bramki zdobył *Nowacki oraz I Kryskiewicz*. Zawody proawdził dobrze p. *Koperski*.

Sparta—Pogoń 3:1 (2:0). Lekka przewaga Sparty, dla której bramki zdobyli *Ławniczak, Klimczak i Katz*. Dla Pogoni jedyny punkt zdobył *Czaplicki*. Sędziował p. *Kryszak*.

Liga śląska.

Katowice, 11 grudnia (tel.). Spotkania piłkarskie o mistrzostwo Ligi Śląskiej dały następujące wyniki. W Katowicach odbył się mecz między *I. F. C.* a *Kolejowwem P. W.* zakończony *zwycięstwem I. F. C. w stosunku. 4:0* (2:0). Gospodarze mieli przez cały okres wyraźną przewagę. Dla gospodarzy strzelili bramki: *Görlitz* (2), *Nowak* (1), *Pośpiech* (1). Sędzia Czarnecki.

Następny mecz, który odbył się w Katowicach pomiędzy *K. S. „06"* a *Orłem zakończył się skandalem*. Mianowicie, w chwili, gdy Orzeł prowadził 3:0, sfanatyzowana publiczność, która za wszelką cenę dążyła do wygrania swego pupilka, *wtargnęła* na boisko i *chciała pobić graczy*. Mecz jednak zakończono. Wynik końcowy brzmi *3:2*. W rezultacie jednak po skończonym meczu *publiczność pobiła graczy Orła, w tem 6-ciu poważnie, tak, że musiała interwenjować policja, która po raz pierwszy na boisku rozpędziła publiczność pałkami*. Dla gospodarzy strzelili bramki *Schulz* (2), *Śmietana* (1), oraz *Matzner* dla pokonanych. Sędzia *Brzezina*.

Następny mecz między *Słowianem* a *BBSV*. przyniósł łatwe zwycięstwo gospodarzom *6:1* (3:1). Dla gospodarzy zdobyli bramki: *Cholewa* (3), *Kloch* (2) i *Nebel* (1). Honorową bramkę dla pokonanych zdobył *Metzner*. Sędziował dobrze *Petzok*.

Ostatni mecz ligowy w Król. Hucie odbył się między *A. K. S.—Czarnymi* z Chropaczowa, a tkóry był poniekąd derby lokalnem i miał zadecydować, czy Czarni mogą ubiegać się o pierwsze miejsce w tabeli śląskiej, zakończył się *niespodzianą porażką Czarnych w stosunku 3:1* (2:1). Dla miejscowych zdobyli bramki: *Marcel* (2), i *Stolarczyk* (1), dla pokonanych *Kara*. Sędziował Komander.

Ponadto odbyło się spotkanie towarzyskie pomiędzy ligową drużyną *Ruchu—Śląskiem* ze Świętochłowic. Mecz ten przyniósł *ponowną przegraną ligowej drużynie w stosunku* 2:4 (1:2). Porażka ta po poprzedniej porażce Ruchu odniesionej w spotkaniu z Hallerem świadczy, iż

—o—

W Czechosłowacji: Sparta (Praga)—SK. Kladno 9:1, Slavia (Praga)—SK. Liben 1:3, Victoria (Pilsno)—Bohemians 2:2.

W Wiedniu: Rapid—Vienna 3:1, Wacker—Admira 2:8, Sportklub—Nicholson 4:3, Libertas—Hakoah 2:6.

Na Węgrzech: Budai F. C.—Szegedyn 4:1, Kispest—Bocskai 2:3, Soroksar—Ujpesti 0:0, Atilla—III. Kier. 0:1.

Paryż, 11 grudnia (tel.). Drużyna wiedeńskiej Austrji rozegrała w sobotę i niedzielę dwa spotkania w Paryżu względnie w Antwerpji. W niedzielę Autsrja, w której wystąpili również Sindelar i Mock pokonała amatorski zespół Paryża Corintians 4:2 (1:1). W niedzielę natomiast Austrja została pokonana w Antwerpji przez kombinowany zespół w stosunku 2:4.

Belgrad, 11 grudnia (tel.). Belgradzki K. S.—H. A. S. K. 3:3, Gradiański—Concordia 2:1, Hask—Viktoria 6:1.

Preszburg, 11 grudnia (tel). Hungaria—Bratysława 6:1.

ZAWODY LEKOATLETYCZNE W POZNANIU. Pierwsze w roku bieżącym zorganizowane przez okręgowy ośrodek W. F. w hali tegoż ośrodka lekkoatletyczne zawody zimowe zgromadziły ponad 30 zawodników, rekrutujących się z kilku klubów nawet zamiejscowych i przyniosły dobre wyniki. Wyróżnił się obok naszych starych i znanych asów jak Heljasz, Balcer i Zakrzewski, debjutujący Zaborzyński, który zapowiadał się jako pierwszorzędny skoczek.

Wyniki techniczne: 50 m. po 2 przedbiegach i jednym międzybiegu w finale zwyciężył Hałas (Sokół, Leszno) w czasie 6.2 przed Balcerem (Wisła, Kraków) i Radwańskim (AZS, Poznań). Kula: 1) Heljasz 14.46, 2) Tilgner (Sokół) 12,26, 3) Balcer 11,61. Tyczka: 1) Zakrzewski (AZS) 3,56, 2) Adamczak (Warta) 3.51, 3) Klemczak (AZS) 3,23. 3.000 m.: 1) Jakubowski (Sokół) 9.34,5, 2) Hybiński, 3) Siuda. Skok wzwyż: 1) Zaborzyński (AZS) 1.75. Poza konkursem 1.82. Skok wdal: 1) Balcer 6.69 m.

FINAŁOWY MECZ O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI między Wartą i IKP. Łódź — w nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Łodzi.

LOSOWANIE MECZÓW HOKEJOWYCH WE LWOWIE dało nast. wyniki. Mistrzostwa kl A. odbędą się w dniach 17—24 grudnia w jednej kolejce z udziałem Pogoni, Czarnych, Lechji, Ukrainy i A. Z. S. Większość rozgrywek odbywać się będzie w porze wieczornej na torze lwowskiego Tow. łyżwiarskiego. Mistrzostwa kl. B. odbędą się w dwu grupach z udziałem nast. drużyn: Polonia, Czuwaj (Przemyśl), Kresy, Jehuda (Tarnopol), zaś ze Lwowa L. T. Ł., Hasmonea, Dror i Pogoń II. Mistrzowie grup rozegrają między sobą finały, poczem mistrzowie klasy B. rozegrają spotkanie kwalifikacyjne z czwartą drużyną z tabeli mistrzostw klasy A. Piąty klub z tabeli mistrzostw kl. A. spada do kl. B. bez rozgrywki kwilifikacyjnej a to ze względu na to, że klasa A. w b. r. przejściowo powiększona została do pięciu drużyn.

Pogoń zwróciła się do zarządu Polskiego Zw. hokeja lodowego z protestem przeciw wyznaczaniu jej do udziału w turnieju w Zakopanem, domagając się udziału w silniejszej konkurencji, jaka odbędzie się w Krynicy.

Projektowany na 17 i 18 bm. wyjazd hokeistów Pogoni do Bukaresztu nie dojdzie do skutku.

WALNE ZEBRANIE ŚLĄSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO dnia 8 bm. odbyło się w Katowicach. Po dwuletniem wreszcie bezkrólewiu w tym związku wybrano prezesem inspektora W. F. i P. W. w Katowicach mjr. Kowalówkę. Reszta zarządu pozostała niezmieniona. Spodziewać się należy, iż w sezonie bieżącym „Gozla" przywróci z powrotem Śląskowi dobrą, jak w latach poprzednich w sporcie lekkoatletycznym opinję.

WALNE ZEBRANIE ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO dnia 4 bm. odbyło się w Katowicach. Prezesem wybrany został powtórnie dr. Stefan Jaśkiewicz, kapitanem zaś sportu śląskiego Przybyła. Zebranie wykazało duży postęp i owocną pracę śląskich pływaków, których tegoroczny program sportowy zapowiada się imponująco.

W NOWYM SĄCZU POWOŁANO 2 TORY HOKEJOWE. Intensywne życie sportowe w N. Sączu kwitnie w dalszym ciągu. W. K. S. 1 p. s. p. przystąpił obecnie do budowy toru hokejowego, który będzie jedynym tego rodzaju terenem w Nowym Sączu. Mniejszy i słabiej wyposażony tor buduje w śródmieściu klub Makkabi.

WALNE ZGROMADZENIE POL. ZW. PŁYWACKIEGO wyznaczono na 12 lutego do Warszawy. W kalendarzyku zawodów na rok przyszły zamieszczono termin 13—15 sierpnia dla mistrzostw Polski, a 19 i 20 sierpnia dla meczu Polska-Czechosłowacja.

MECZ BOKSERSKI HASMONEA (Lwów) — WAWEL zakończył się zwycięstwem lwowskich bokserów 9:7.





Powyżej na lewo drużyny hokejowe Cracovii i Katowic, które rozegrały w niedzielę mecz hokejowy, u dołu gra cze śląscy, powyżej krakowscy. Na prawo drużyny robotnicze Krakowa i Śląska, które rozegrały w niedzielę mecz w Krakowie.

TENISIŚCI MINIONYCH CZASÓW.

Warszawa, 10 grudnia.

Jak każda dziedzina życia tak i sport polski ma swą historję. W miarę przypływu lat w kadry jego wchodzą nowi ludzie, ustępują zaś im miejsca z konieczności starsi, wysłużeni już zawodnicy. Nazwiska ich, choć nieraz w czasach karjery były znane każdemu, są prędko zapomniane. Toteż dziś w okresie robienia najrozmaitszych bilansów i statystyk warto kilka słów i im poświęcić.

W artykule niniejszym zajmiemy się tenisistami.

Zaczynamy od listy klasyfikacyjnej z r. 1925. Z czynnych dzisiaj tenisistów figurują na niej tylko *Jerzy Stolarow i Maszewski.* Przestali grać *Czetwertyński, Jan Loth i Kruszewski.*

Stanisław Czetwertyński

zaczął swą karjerę sportową jako footballista, lewy łącznik Warszawianki w latach 1921—1924 i był jednym z najwybitniejszych strzelców w tej drużynie. W tenis zaczął grać w Parku Sobieskiego, jak to czyniła cała ówczesna młodzież, gromadząca się na tym jedynym terenie sportowym stolicy. Na przełomie sezonu 1923—1924 bierze się jednak już poważnie do białego sportu za namową entuzjasty tenisa, swego *ojca i porzuca piłkę nożną.*

Odrazu wybija się na *czołowego tenisistę.* Zalety, zdobyte w footbalu: *szybkość, start i wytrzymałość fizyczna,* nieznane często innym tenisistom, pozwalają mu na odnoszenie szeregu triumfów. Dzięki tym zaletom Czetwertyński wygrywał i później, kiedy nabył rutynę i obycie turniejowe zagranicą, jako *jedyny Polak, mający możliwość wyjazdu.*

Pomimo braku kończącej piłki i niezwykłej miękkości gry potrafił Czetwertyński dzięki startowi odbierać bezbłędnie piłki przeciwnika i czekać na jego błędy. Był *mistrzem Polski w latach 1925 i 1926,* w roku 1927 i 1928 był *finalistą mistrzostw* i uległ J. *Stolarowowi i M. Stolarowowi.* Choroba przerwała jego karjerę. Raz jeszcze pojawił się na korcie, w roku 1931 w Milanówku, grając tylko w grze podwójnej.

Drugim piłkarzem tenisistą był

Jan Loth.

Ten utalentowany sportowiec wnosił do gry niezwykłą *żywiołowość i rozmach.* Emocje, jakie przeżywała publiczność w czasie jego słynnych parad w bramce lub przebojów jako napastnika, towarzyszyły i jego występom na korcie. Smecze Lotha, błyskawiczny refleks i kocia zwinność przy siatce budziły zawsze *zachwyt* u publiczności. Niestety w tych czasach nie otaczano jeszcze tenisistów taką opieką, jak obecnie, brak było trenerów i Loth pozostał tylko t a l e n t e m. Ale, że był zdolnym do niespodziewanych wyników, o tem świadczy *jego zwycięstwo nad Jerzym Stolarowem w r. 1925.* Przestał grać w roku 1930.

Pisząc o nim wspomnieć trzeba odrazu o *Emchowiczu.* Był on jego *partnerem dublowym.* Obaj dzięki piłce nożnej stanowili lotną i niezwykle zgraną parę, co pozwoliło im nawet na zdobycie *wicemistrzostwa Polski* w r. 1925. W grze pojedynczej specjalnością Emchowicza były gry z wyrównaniem: Wycofał się ze sportu stanowczo zbyt wcześnie, gdy miał jeszcze wszelkie dane na znaczne polepszenie swej klasy.

Eugenjusz Kruszewski

był zawsze w pierwszej dziesiątce tenisistów polskich do roku 1928. Spokojna gra z głębi kortu przy bardzo podciętem uderzeniu czyniła zeń gracza niebezpiecznego. Bywalcy dawnych turniejów warszawskich pamiętają, zwłaszcza zacięte walki *Kruszewski—Maszewski,* z których Maszewski zawsze wychodził zwycięsko. Kruszewski przestał grać w roku 1930.

Na liście z roku 1926 widnieją nazwiska *Foerstera, Kuchara, Potuczka, Miziewicza, Stadlaendera, Szczerbińskiego i Zachara.* Dwaj pierwsi grali jeszcze w roku ubiegłym, nie byli jednak klasyfikowani.

Kuchar Władysław

nie mógł wykorzystać należycie swego talentu wskutek kontuzji nogi, która zwłaszcza w grze pojedynczej przeszkadzała mu często. W doublu jednak był *doskonałym taktykiem* i jeszcze do ostatnich czasów para *Kuchar—Stahl* zaliczała się do bardzo groźnych. Zasługą Kuchara jest *krzewienie tenisu wśród młodzieży lwowskiej* i wspomaganie jej do dziś dnia cennemi radami. W pierwszym naszym meczu o puhar Davisa Kuchar grał w grze podwójnej ze *Steinertem,* spisując się doskonale. Na listach klasyfikacyjnych figurował w latach do 1928 w okolicach szóstego-ósmego miejsca, potem stale jeszcze znajdował się w drugiej dziesiątce.

Alfons Foerster

był w roku *1924 mistrzem Polski,* a w roku 1925 *reprezentantem* w pierwszym meczu z *Anglją.* Grał wybitnie *defensywnie,* czekając na błąd przeciwnika. W latach 1926—1928 zajmował szóste miejsce, w roku 1929 znów znacznie poprawił klasę gry i znalazł się trzeciem miejscu. Przestał grać dopiero w roku 1932 i to też prawdopodobnie nie na stałe, choć formy swej obecnie napewno nie podniesie. Utrzymywał się w każdym razie bardzo długo na wysokiej lokacie.

Dr Witold Potuczek

odgrywał w tenisie krakowskim wraz z *Zacharem* taką rolę, jak Kuchar we Lwowie. Wycofał się z czynnego życia właściwie już w roku 1928, poświęcając się pracy organizacyjnej. Zachar niedawno poszedł w jego ślady.

Andrzej Miziewicz

był *specjalistą w grze podwójnej.* Należał do typu graczy mało błyskotliwych, ale spokojnych i pewnych taktyków. Dwukrotnie w latach 1926 i 1927 zdobył ze *Steinerem* wicemistrzostwo Polski, w roku 1928 z Czetwertyńskim stanowili trzecią parę. W singlu uplasowany był w *drugiej* dziesiątce. Przestał grać w roku 1930.

Stadlaender

nie wykroczył nigdy poza przeciętność, w Łodzi był zaś zawsze *tradycyjnym czwartym* po Stolarowach i Steinercie.

Szczerbiński,

grywający jeszcze od czasu do czasu, w singlu nie miał sukcesów, w doublu natomiast był parokrotnie partnerem Czetwertyńskiego lub Kruszewskiego.

Do minionego pokolenia należy

Otto Steiner,

aczkolwiek występował jeszcze na ostatnich mistrzostwach Polski w Krakowie. Steiner *reprezentował w roku 1926 barwy Polski* w meczu z Rumunją we Lwowie. W latach 1926 i 1927 był z Miziewiczem *wicemistrzem Polski,* w roku 1928 stanowił z Foersterem czwartą parę. Kroniki dawnych turniejów notują często nazwisko Steinera wśród zwycięzców gry podwójnej.

Doublistą i to doublistą bez konkurencji był

Steinert

z Łodzi. Do roku 1925 *triumfował we wszystkich prawie turniejach w grze podwójnej.* Reprezentował Polskę w meczu z Anglją w r. 1925 i 1926 i w czasie pierwszego spotkania był *naszym najlepszym graczem.* W roku 1925 zdobył też *mistrzostwo Polski z Jerzym Stolarowem.* Potem zaczął ustępować miejsca w tej parze *Maksowi Stolarowowi.* Grał jeszcze w mistrzostwach Polski w r. 1930, zadziwiając niejednokrotnie doskonałą taktyką.

Do graczy, którzy porzucili tenis należy niestety

Tarnowski

Nikt nie wie, dlaczego ten tak utalentowany, ale też i bez serca zawodnik, wcześnie porzucił sport. Tarnowski, finalista mistrzostw z roku 1926, był *najbardziej nierównym w formie.* Obok niespodziewanych zwycięstw miał i przykre porażki. Reprezentował Polskę w r. 1929 z Anglją w singlu. Był graczem bardzo stylowym i mógł stanowczo zapisać się chlubniej w polskim tenisie. W doublu stanowił dobrą parę z Lothem.

* * *

Nazwiska braci *Kowalewskich,* sp. *Kleinadla* i *Szwedego* łączą się nierozerwalnie z historją tenisu polskiego.

Śp. *Kleinadel* wygrał *pierwsze mistrzostwo Polski w r. 1921,* a z Janem Kowalewskim mistrzostwo doubla. Ostatnim jego występem na ziemi polskiej były gry przed meczem z Belgami o puhar Davisa w 1927 roku. Przedtem przyjeżdżał do Polski tylko od czasu do czasu.

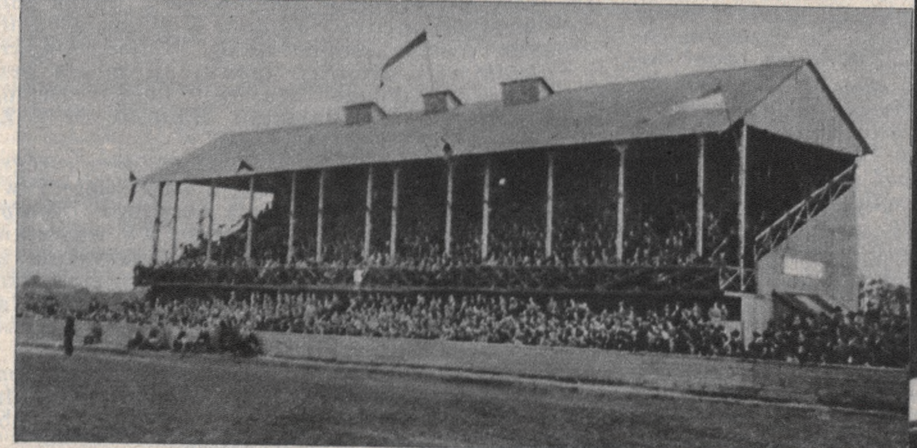
Jan Kowalewski przestał grać w roku 1923. *Jerzy* grywał jeszcze w doublu w r. 1925 w mistrzostwach Polski.

Szwede wytrwał do roku 1925 i reprezentował Polskę w spotkaniu z Anglją, potem brał jeszcze w roku 1927 udział w mistrzostwie Polski.

Wśród pań tylko *Wera Richterówna* wycofała się z czynnego życia, dzierżąc tytuł mistrzyni do roku 1927 i wygrywając większość konkurencji mieszanej na turniejach. Ostatnio wycofała się także znana z czołowych tenisistek *J. Poradowska-Raciborska.*

R. Mosin.

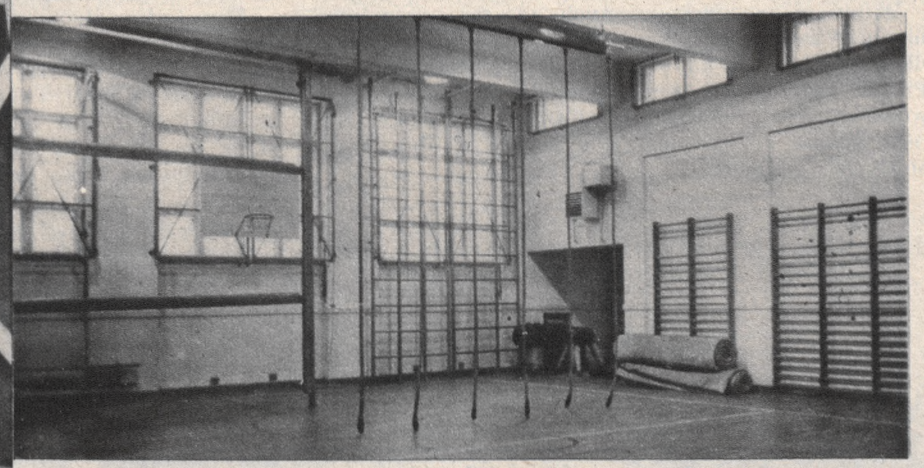
KALEJDOSKOP SPORTOWY.



Poniżej widok na prace rozpoczęte nad budową największego w wojew. kieleckiem stadjonu Policyjnego Klubu Sportowego w Sosnowcu. Powyżej trybuna ŻKS Hasmonea we Lwowie przed spaleniem. W środku dwie rywalki p. Stuck-Reznicek (na prawo) gratuluje swej przeciwniczce p. Payot (Szwajcarja) po zwycięstwie w meczu Paryż—Berlin w stosunku 6:2 i 6:4.







Powyżej widok na salę gimnastyczną w nowootwartym gmachu YMCA w Warszawie. Poniżej widok na zgliszcza, pozostałe po spalonych trybunach Hasmonei, której cały szereg osób, jak i instytucyj w zrozumieniu ogromu straty, poniesionej przez klub, jak i sport lwowski żydowski, przychodzi z pomocą. Ostatnio Hasmonea odniosła się o pomoc do władz.



POZYCJA LWOWA W LIDZE.

Kraków, 12 grudnia.

Pozycja Lwowa w okresie istnienia Ligi, podlegała ustawicznie różnym wahaniom, Szły one raczej w kierunku ku dołowi. Po okresie świetności Pogoni w czasach dawnego PZPN, przyszło znaczne obniżenie, dosięgające w jednym roku 1929 grozy spadku. Czarni, plasowani przeważnie u dołu tabeli, dalej krótki żywot Hasmonei i Lechji w Lidze — to wszystko w sumie podważyło poważnie autorytet dawnego Lwowa piłkarskiego.

Dopiero r. 1930 przyniósł zmianę, rokującą powrót do starych tradycyj, gdy Pogoń uplasowała się na 7-em miejscu, a w r. 1931 już na 4-em. Rok 1932 był dalszem potwierdzeniem konsekwentnego dążenia ku czołowej pozycji, od której lwowską Pogoń odsunęli... lwowscy Czarni. Z własnej więc winy musiał Lwów zadowolić się zajęciem drugiego miejsca przez Pogoń, a 11-tego przez Czarnych, mimowolnych sprawców tragedji Lwowa.

Pozycje 2 i 11 są wyrazicielami formalnego stanu rzeczy. W zestawieniu z rokiem ubiegłym, świadczyłyby one o poprawie, mimo obniżenia się Czarnych z 10-go na 11-te miejsce. Jeżeli jednakże weźmiemy pod uwagę wyłącznie wyniki boiskowe, a więc pominiemy stronę formalną rozgrywek, to wówczas pozycja Lwowa gwałtownie się zmieni. Prócz tytułu mistrza Pogoni, również i Czarni zajęliby środek tabeli, zapewniając temsamem najlepszą z dotychczasowych lokat Lwowa w tabeli.

POGOŃ.

Wielokrotny mistrz Polski, lwowska Pogoń, dopiero w ostatnim momencie odsunięta została od tytułu mistrza piłkarskiego Polski za rok 1932. Długotrwały, bo od czerwca toczący się pojedynek z Cracovią o czoło tabeli, tylko dwukrotnie na krótko zamącony został przez *Legję* i *Wartę.* Dwaj pierwsi mistrzowie Polski utrzymali się na 1 i 2 miejscu, pozbywając się niewygodnych konkurentów. Walka starych rywali z okresu przedwojennego odżyła. Szczęście w formie *walk-oweru* pozwoliło Cracovii wyprzedzić Pogoń *bardzo nieznacznie.*

Lepsza tegoroczna pozycja Pogoni mogłaby uchodzić za zagadkę, gdybyśmy chcieli drużynę lwowską szacować na podstawie jej spotkań *poza Lwowem* a nawet ostatnich gier we Lwowie. Nie ulega wątpliwości, że dzisiejsza drużyna nie dorasta tej z przed lat, przeciwnie *mało ją przypomina.* Rozmach, szybkość i strzał najlepszej sorty każdego napastnika dawnej Pogoni, są dziś tylko miłem dla większości jej zawodników wspomnieniem.

Sukces Pogoni leży przedewszystkiem w jej *popularności* na gruncie lwowskim, gdzie „Pogoniacze“ zawsze byli przedmiotem specyficznej miłości ze strony publiczności, która, jak nigdzie poza Lwowem, umiała zachęcić swego pupila do krańcowego wysiłku, miażdżącego nawet lepszego jakościowo przeciwnika.

Mogło Pogoni zabraknąć w pewnych razach umiejętności, wysiłku czy nastroju, wówczas okrzyki publiczności, jej żywy udział w przeżyciach drużyny na boisku, to wszystko działało jak różdżka czarodziejska, pod wpływem której Pogoń musiała zwyciężać. Ponieważ znów i szczęście sprzyjało niejednokrotnie w dniach opresji, przeto Pogoń stale przebywała u góry tabeli, przywracając Lwowowi jego trochę przyćmiony blask świetności.

Pogoń była w Lidze tą drużyną, która *najrzadziej uciekała się do wymian zawodników.* Liczba 16 graczy, użytych w ciągu całego roku w rozgrywkach ligowych, jest dowodem, że trwałość składu drużyny jest jednym z warunków powodzenia.

Na czoło drużyny lwowskiej wysunął się *Albański.* Nie opuściwszy ani jednego spotkania ligowego, przepuścił on najmniej piłek do własnej bramki, bo tylko 24. Na 22 spotkania aż *9 razy* potrafił uchronić swą bramkę od jakiejkolwiek przykrości. Nie dziw zatem, że stał się *standarowym bramkarzem naszej reprezentacji.* Rola Albańskiego potężnieje, gdy zanalizuje się wartość linji obrony, która należała do najsłabszych w Lidze. *Jeżewski* stracił wiele ze swej wartości, a *Kucharski* poza fizyczną okazałością, niczego do gry nie wnosił. Rezerwowy *Bercza,* wciągnęty ostatnio na miejsce Kucharskiego, nic wartościowszego nie wykazał.

Braki obrony do pewnego stopnia wyrównywała *pomoc* i ona, prócz Albańskiego, ma zasługę utrzymania rekordu najmniej straconych bramek. Konieczność wyręczania obrony skłoniła pomoc do poświęcania się głównie systemowi defenzywy i w tem też celowała. Niezwykła wytrwałość pozwoliła *Kucharowi* i *Haninowi* grać wszystkie 22 spotkania, a jedynie *Deutschman* miał dwukrotnego zastępcę w *Wańczyckim.*

Rekordowo małą ilość 7 zawodników, jacy reprezentowali ofenzwę Pogoni, możnaby nawet zredukować do 6-ciu, ponieważ siódmy *Samson* jedynie raz zastąpił *Matjasa.* Mimo zalety stałości tej linji odnośnie ilości, jakość napastników nie stała na poziomie i temu przypisać trzeba częste przesunięcia zawodników z pozycji na pozycję. Bezsprzecznie najlepszym graczem tej linji był *Matjas.* Dobra forma ubiegłego sezonu nie jest jeszcze ostatniem słowem tego zawodnika, który jest na *najlepszej drodze* do stania się wybitnym łącznikiem. Świetna budowa ciała, opanowanie techniczne, rozum i strzał uprawniają do takiego wniosku. Drugim wybitnym talentem jest *Motylewski,* należący zdecydowanie na skrzydło. *Łagodny,* tak na skrzydle, jak i łączniku, wykazuje nieprzeciętną pożyteczność. *Zimmer i Niechciol* nic nie zmienili się od ub. roku. *Schlaf* (Zimny) odbiegał nieznacznie poziomem od wymienionych.

Atak Pogoni cierpiał wyraźnie na *brak właściwego kierownika,* któryby wyzyskał niezwykłą ofiarność tej linji. Tylko dlatego tak *skromnie* przedstawia się efekt cyfrowy gry ataku, który w 10 spotkaniach potrafił strzelić tylko *po 1 bramce,* w 5 po 2 bramki, a w 3 ani jednej. Jeden tylko raz strzelono przeciwnikowi 4 bramki.

Ciekawie przedstawiają się cyfry Pogoni. Na ilość 28 punktów pracowała drużyna *równomiernie* w obu kolejkach, uzyskując *w każdej po 14.* Świadczy to o solidnosci pracy. Innym rekordem jest, że *na swojem boisku nie ugięła się Pogoń przed nikim,* a jedynie zremisowała z *Cracovią* i *Legją.* Wydobyła z tego rekordu aż *20 punktów,* 8 zaledwie osiągając na obcych boiskach.

Dwukrotnie pokonała Pogoń *22 pp., Polonię* i *Czarnych.* Legja uratowała zaledwie 1 punkt. Warta, Ł. K. S., Wisła, Ruch, Warszawianka i Garbarnia przegrały we Lwowie, ale zrewanżowały się u siebie. *Jedynie Cracovia* zdołała odebrać Pogoni 3 punkty. Zdobyć 4 punkty na Lwowianach nie udało się nikomu.

Bramkostrzelnym atak Pogoni nie był, sądząc z ilości 32 strzelonych bramek, rozdzielonych następująco: *Matjas* 11, *Łagodny* 6, *Zimmer* 5, *Niechciol* 4, *Schlaf* 3, *Kucharski, Kuchar* po 1.

CZARNI.

Ubiegły rok mistrzostw był niewątpliwie *najcięższym* w historji najstarszego piłkarskiego klubu Polski. Już poprzednie lata obfitowały w przykre okresy, w czasie których los klubu w Lidze stawał się *mocno wątpliwy.* O ile jednak wówczas można to było uzasadnić słabemi wynikami, uzyskiwanemi na boiskach, to obecnie wyniki wywindowały drużynę *bardzo wysoko* w tabeli, a ciężka dola Czarnych krzywdziła przedewszystkiem zawodników, którzy zasłużyli na coś znacznie lepszego. Fatum, które wyeliminowało przed laty Turystów z Ligi, o mało nie dokonało tego samego na Czarnych.

Z niedowierzaniem śledzono pierwsze sukcesy Czarnych, zasilonych jedynie *Żurkowskim.* Tymczasem ludzie, którym dawniej odmawiano zdolności, potrafili skupić się w wysiłku, poprawić o wiele swą grę i zdobywać punkt za punktem. Wkrótce opuszczono już tradycyjny szary koniec tabeli, lokując się w górze tabeli, skąd w połowie czerwca nastąpił spadek na ostatnie miejsce, jako *efekt walk-overów,* t. j. utraty 9 punktów. Od tej chwili prowadzą Czarni rozpaczliwą walkę o odsunięcie się z ostatniego miejsca. Kompanem w nieszczęściu jest *Polonia,* z którą zmieniają Czarni dwa ostatnie miejsca prawie co tydzień. Ostatecznie od niezasłużonej degradacji *ratuje Czarnych Wisła,* gromiąc Polonię w Krakowie w ostatnim tegorocznym meczu ligowym.

Durżyna lwowska dysponowała 20 zawodnikami. Jedynym bramkarzem był *Kasprzak.* Cyfra 27 faktycznie puszczonych bramek stawia go w rzędzie *najlepszych bramkarzy* Ligi. Trójkę obronną — najlepszą formację drużyny — uzupełniała para obrońców *Chmielowski* i *Lemiszko.* Pierwszy, mający dobrą markę od lat, znalazł dobrego partnera w Lemiszce, który poczynił największe postępy w ciągu roku. Zastępcą Chmielowskiego bywał *Olejniczak.*

Gra pomocy osiągnęła w tym roku *wyższy poziom.* Tłumaczyć to można częściowo dobrą grą trójki defenzywnej, przez co ilość pracy samej pomocy zmniejszyła się. W linji tej *Czyżowski* zapowiada się *doskonale.* Świetna kondycja fizyczna w połączeniu z dużemi umiejętnościami predystynują go na stanowisko środkowego pomocnika. *Piłat* i *Sadowski* są przedewszystkiem destrukcjonistami, mniej zalet wykazują we współpracy z atakiem. Rezerwowi, jak *Olejniczak* i *Ficek* byli przeciętnie pożytecznymi.

Najwięcej graczy użyto w ataku, bo *aż 12-tu.* Na stalszą piątkę złożyli się *Drzymała, Żurkowski, Makuch, Dziwisz* i *Ostrowski,* względnie *Niemiec.* Żurkowski swą skuteczną grą bodaj najwięcej przyczynił się do sukcesów, które zresztą potem sam swą lekkomyślnością zaprzepaścił. Obok niego poprawę wykazali *Drzymała* i *Makuch,* zdradzający zdolności rozumnego kierownika ataku. Dziwisz swą grą energiczną uzupełniał miękką grę ataku, w którym *Ostrowski* był najsłabszym, mimo iż niejednokrotnie miał dobre momenty. Uzupełnieniem wymienionych byli *Konopasek, Mieczysławski, Stanisławski, Janczura, Twardowski, Michalski* i *Niemiec.* Wielką ilość rezerwowych tłumaczy fakt, że jedynie Drzymała grał we wszystkich spotkaniach, podczas gdy inni absentowali się dość często.

Statystyka ligowa Czarnych ma 2 oblicza, t. j. *boiskowe* i *statutowe.* Według pierwszego zdobyli oni *23 punkty* oraz stosunek bramek *30:29,* według drugiego *tylko 16 punktów* i stosunek *24:39.* Zajmiemy się pierwszym, jako odtwarzającym rzeczywistość.

Podobnie, jak i Pogoń, zdobywali Czarni punkty *równomiernie,* bo 12 w pierwszej i 11 w drugiej kolejce rozgrywek. Nie byli jednakże na swem boisku tak pewni, jak Pogoń, gdyż uzyskali na niem tylko 14 punktów, a 9 na obcych boiskach.

Ani jednego punktu na Czarnych nie zdobyła *Garbarnia,* pokonana dwukrotnie 1:2, oraz *Warszawianka* także dwukrotnie wynikiem 0:1. Tylko jeden punkt od Lwowian uzyskali *Ruch i Polonia.* Szczęśliwi udziałowcy dzielenia punktów — to *Cracovia, Warta i 22 pp.,* uzyskujący po jednem zwycięstwie i porażce Natomiast *Ł. K. S.* oba spotkania zremisował. *Jedyna Wisła odebrała Czarnym 3 punkty. Pogoń* i *Legja* triumfowały we wszystkich spotkaniach.

Najwyższe cyfrowo zwycięstwo 6:1 odnieśli Czarni nad *Ruchem,* ulegli znów *Legji* 0:4.

Strzelcem w drużynie był *Żurkowski* (13), po nim *Drzymała* i *Makuch* (po 4), *Dziwisz* (3).

J. K.

Wspomnienia Olimpijskie.

PIOTRA BAR. DE COUBERTIN. TŁOM. W. DŁUGOSZEWSKI.

Uważając współudział Niemiec w nowych Igrzyskach olimpijskich za konieczny i chcąc za wszelką cenę Niemcy zainteresować moją ideą, ryzykowałem udział *francuskich towarzystw gimnastycznych*. Nie były one nigdy specjalnie ruchliwe. A 15 maja 1894 r. pan *Cuperus* imieniem belgijskich towarzystw gimnastycznych odrzucił kategorycznie wszelką myśl o współudziale w Olimpjadach w bardzo ostrych słowach. Rzekł on:

— Sądziliśmy dotychczas, że gimnastyka i sport to dwie różne rzeczy i wierzymy nadal w to. Zwalczamy wszelką myśl sportową, ponieważ jest ona sprzeczna z zasadmi u nas przyjętemi.

Moje jednak zapatrywanie w tej sprawie nie dało się tak łatwo zmienić. Poglądy, jakie powyżej zacytowałem, uważałem zawsze za nierozsądne, lecz cóż miałem robić?

Związek gimnastyków francuskich obiecał pomoc, lecz ich przewodniczący oznajmił mi, że delegaci związku natychmiast wycofają się z pracy, o ile Niemcy mają w nich wziąć udział. Uważałem to zdanie nietylko za nierozsądne, ale także za poniżające. Te ustawiczne protesty przeciwko zwycięzcom z roku 1870 rozgoryczały mnie. Czyż jest bowiem coś, coby mniej odpowiadało charakterowi francuskiemu, coś bardziej nierycerskiego, jak to właśnie pokazywanie pięści, schowanej w kieszeni?

Czyż tak rozumieli nasi przodkowie „zaprzestanie walk", jak to nazywano wówczas pokój? Nie mogę określić tego, jak bardzo cierpiałem na skutek tych zapatrywań w ciągu całej mej młodości a do zapatrywań podobnych zmuszano całe współczesne mi pokolenie t. zw. patrjotyzmem. Tak jest, wzrosłem w cieniu Sedanu, ale nigdy nie uważałem się za zwyciężonego.

Uderzenie.

Kongres zbliżał się, a wszystko ciągle wyglądało ponuro i tylko kilka nikłych promieni przebijało się ponad horyzont. Wokół mnie zgromadziła się garstka wiernych, którzy skierowali wzrok na mnie, jak orkiestra wpatruje się w swego dyrygenta, kiedy da im znak rozpoczęcia. Ale moi towarzysze nie wiedzieli, co mają grać.

Wtedy zmieniłem nazwę kongresu za jednem pociągnięciem. Na listach zapraszających do wzięcia udziału w kongresie znajdowały się słowa: *kongres dla wznowienia igrzysk olimpijskich.*

Od pierwszej chwili rozpoczęcia, kongres był jednem morzem płomieni. Być może, że obecni nie rozumieli całej sprawy, być może, że dali się złapać, nie będąc przygotowanymi, dość, że *nikt nie głosował przeciw wznowieniu igrzysk olimpijskich.* Odpowiednia uchwała została powzięta dn. 23 lipca na ostatniem posiedzeniu *bez głosu sprzeciwu.*

Moim wywodom przysłuchiwano się prawie bez dyskusji. Poddawałem pod głosowanie poszczególne kwestje tak, jak one mi się nasuwały w głowie, a więc: odstępy czteroletnie, nowoczesny charakter zawodów, wyłączenie uczniów, wybór międzynarodowego komitetu, który miał urzędować stale, a którego poszczególni członkowie mieli być reprezentantami idei olimpijskiej w swych krajach.

W ogniu wywodów nie wpadło nikomu na myśl, że na listę olimpijskiego komitetu wpisałem ludzi, którzy nie byli obecni, nazwiska ich figurowały jako członków honorowych, lecz przywyczajono się do tych nazwisk i sądzono, że osoby te są zwolennikami idei olimpijskiej.

Nie miałem żadnych względów, musiałem mieć wolną rękę od samego początku, gdyż trudności piętrzyły się coraz to większe przedemną.

W połowie wiosny osoby, które zamianowałem honorowymi członkami komitetu, nadesłały mi swą zgodę i w ten sposób *dwanaście narodów było reprezentowanych w tej radzie.* Komitet olimpijski musiał być odpowiednio uzupełniony.

Już wtedy układały się takie stosunki, jakie trwały przez całe trzydzieści lat, jakie panują dzisiaj, a mianowicie było kilku ludzi przekonanych o swej akcji i ci pracowali; była cała masa ludzi, obdarzonych najlepszemi chęciami, których zwolna należało przyciągać i niezliczona wprost ilość mniej lub więcej potrzebnych ludzi, których jednak nazwisko dodawało sprawie prestiżu i było konieczne dla dekoracji.

W jesieni, po nieskończonych, zda się, przygotowaniach, wsiadłem do ekspresu marsylijskiego i wsiadłem w Marsylji na okręt, udając się nareszcie do Pireus. Byłem nieco podniecony, choć także zdenerwowany. Ale przeważało radosne podniecenie, którego zawsze doznawałem, gdy stałem w obliczu doniosłych wydarzeń.

wizyty u polityków i narady z dziennikarzami. Byłem jakby *piłką do gry*, którą podrzucały dwie polityczne partje. Prasa oczywiście także była podzielona na dwa obozy i walczyła zacięcie za naszą ideą lub przeciw niej.

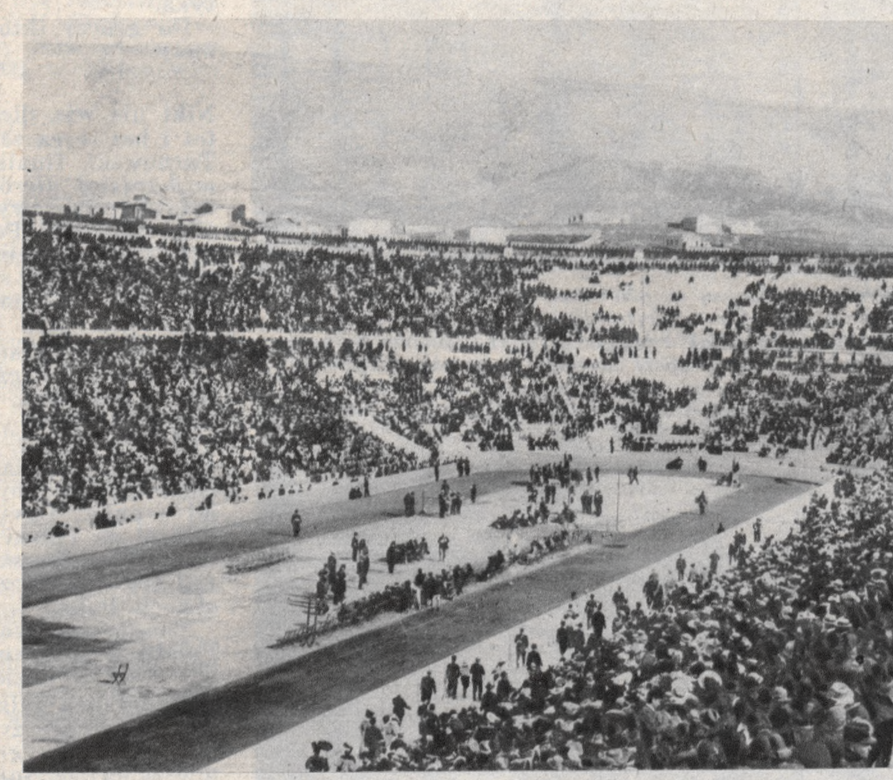
Król grecki bawił wówczas w Rosji. Cały gabinet ministrów był przeciwny Olimpjadzie, młody zaś następca tronu bał się nieco tego gabinetu. Miałem dwie rozmowy z księciem i wkońcu nabrałem przekonania, że stoi on po naszej stronie.

Przestudjowałem również możliwości sportowe Aten, tereny, które wchodziły w rachubę, ceny budowy i t. p. Wkońcu opracowałem budżet, który zamykał się w bardzo skromnych granicach i sądziłem, że mogę się z tym budżetem pokazać. Wynosił on, o ile się nie mylę, *250.000 drahm.* W tej kalkulacji uwzględniono tylko *drewniane trybuny* na stadjonie.

Wtedy udałem się ponownie do p. Tricoupisa i poinformowałem go o pomyślnym stanie rzeczy. Widać było, że już on wie, o co chodzi, nie robił też żadnych zastrzeżeń, lecz *odmówił stanowczo udziału rządu.* Prosiłem go więc jedynie o życzliwą neutralność, którą też przyrzekł mi, lecz w gruncie rzeczy miał on kilka zastrzeżeń, których nie omieszkał uczynić.

Miesiąc później opuszczałem, nie bez wewnętrznego niepokoju, Ateny. Późnym wieczorem dotarłem do Olimpji i musiałem czekać aż do rana. Dopiero wtedy ujrzałem zwolna wyłaniające się z mroku zarysy uświęconej okolicy, o której tyle śniłem.

Zaledwie opuściłem Grecję, już przeciwnicy idei olimpijskiej robili, co mogli, aby tylko wszystko to, co z takim trudem zbudowałem, *zburzyć za jednym zamachem.* Grecki komitet zebrał się i „przekonał się", że przedstawiony przezemnie budżet jest wierny. Mówiono jednak i dokumentowano, że wydatki będą *znacznie większe,* jak wstawiono do budżetu, podczas gdy wpływów nie będzie *prawie żadnych.*



Stadjon ateński w czasie pierwszych Igrzysk olimpijskich w r. 1896

Intrygi w kraju olimpjad.

Przyjazd nocą do Pireus — wspaniała noc w podniosłem milczeniu panującem dokoła, którą spędziłem na pokładzie, wysiadanie na ląd w mgle poranka (towarzyszyli mi młodzi ludzie, którzy wkrótce stali się mymi przyjaciółmi), wędrówka po olbrzymim stadjonie, który właściwie był tylko resztką — z marmurów bowiem nie było ani śladu, a w tyle ruiny wskazywały tylko na miejsce, z którego niegdyś wychodzili sławni atleci, wszystko to były niezapomniane, wspaniałe chwile...

Zaledwie zagościłem się w hotelu, gdy odwiedził mnie już prezes rady ministrów *Tricoupis.* Całą etykietę pozostawił na uboczu, a tak szybko, jak tylko mógł, wytłomaczył mi, jak dalece przeszkadzam mu mojemi planami. Jak później zdołałem się wywiedzieć, już wtedy było postanowionem zamierzeniom naszym stawiać wszystkie, jakie tylko można było wynaleźć *trudności.* Wówczas dowodzono mi, że decydują tu względy finansowe, ale sądzę, że odgrywały wtedy również rolę także i inne powody.

Grecja znajdowała się wówczas naprawdę *w bardzo poważnej sytuacji finansowej* a prezes ministrów obawiał się oczywiście tego, że obce czynniki, które pożyczyły Grecji pieniędzy, będą się oburzać na niepotrzebne wydatki związane z Olimpjadą. Odpowiedziałem tedy, że chodzi tylko o bardzo nieznaczne wydatki.

— A więc niech pan rozglądnie się w warunkach na miejscu — rzekł pan Tricoupis — wkrótce przekona się pan, o czem ja już jestem przekonany, że Grecja *nie posiada obecnie odpowiednich środków* na przeprowadzenie tych planów, które pan zamierza jej powierzyć. — To powiedziawszy — zniknął.

W ciągu najbliższych dni nie zwiedziłem ani Akropolisu, ani Aten. Musiałem czas poświęcić na

Zaufanie do tak perswadujących ludzi było zadziwiające. Ogół był bliski myśli rozwiązania komitetu, lecz ostateczną decyzję oddano pro forma w ręce *księcia następcy tronu.* Spodziewano się, że decyzja księcia będzie *negatywną.* Lecz stało się inaczej. — Książę przyjął delegację, wysłuchał expose i położył pismo na swem biurku, mówiąc, że chce całą sprawę przestudjować; powiedział kilka uwag o pogodzie i pożegnał delegację.

Nie wierzyłem, aby on chciał się tylko chwilę „pro forma" zastanawiać. Tak się też stało, gdyż książę powziął decyzję dopiero *po długim czasie.* Byłem dobrze poinformowany o tem, co się dzieje w Grecji, jednak nie wiem, co za scena rozegrała się między księciem a królem, gdy ten ostatni powrócił z Rosji. To jednak, co wiem, pozwala mi wierzyć, że król był zadowolony, iż człowiek, który miał po nim zasiąść na tronie greckim, nie chciał zadecydować negatywnie w sprawie o tak czystogreckim charakterze, jaką były igrzyska olimpijskie. Mniemanie to potwierdza fakt, który wydarzył się sześć miesięcy później. Podczas przejazdu przez Paryż król rozmawiał ze mną, przyczem wspominał z widoczną dumą o zdolnościach organizacyjnych syna, które tenże wykazał, zajmując się igrzyskami olimpijskiemi.

Pierwszy program.

Program Igrzysk olimpijskich r. 1896 jest dzisiejszym sportowcom prawie że nieznany, dlatego podaję go poniżej w oryginale. Zobaczymy więc, ile jest prawdy w tej coraz bardziej rozpowszechniającej się legendzie, że początkowo w program nowoczesnych Igrzysk wchodziły wyłącznie konkurencje lekkoatletyczne, podczas gdy zawody w innych gałęziach sportu dopiero później do tego programu zostały włączone.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowy sukces austrjackiego piłkarstwa

Austrja—Belgja 6:1.

Bruksela, 11 grudnia (Tel.). aN stadjonie Heyzel w Brukseli wśród olbrzymiego zainteresowania publiczności odbył się dziś międzynarodowy mecz piłki nożnej Austrja—Belgja, gromadząc 15.000 widzów. Zawody prowadził sędzia *Rutt* (Anglja).

Austrjacy wykazali przez cały czas gry *miażdżącą przewagę nad swoimi przeciwnikami, górując nad nimi pod każdym względem.* Najlepszym graczem na boisku był Austrjak *Schall,* kierownik ataku, który uzyskał dla swych barw *cztery bramki pod rząd.* Doskonałym graczem był również bramkarz Austrjaków *Hiden.* Najefektowniej grali boczni napastnicy *Vogl i Ziszek,* którzy swojemi błyskawicznemi kombinacjami i piękną grą bramkową wywoływali częste oklaski na trybunach. Bramki dla Austrjaków padły w 15 minucie, 23, w 28 oraz w 22 po pauzie ze strzałów Schalla. W 23minucie uzyskał bramkę Ziszek. Na 10 minut przed końcem gry zdołali Belgowie uzyskać swój punkt honorowy, wkrótce jednak potem w 41 minucie uzyskał Weselik ostatnią szóstą bramkę dla Austrjaków.

Mecz odbywał się wśród *dotkliwego mrozu,* który odczuwali zwłaszcza gracze belgijscy, jakkolwiek znajdowali się na swoim terenie. Po początkowem zaskoczeniu przez atak austrjacki Belgowie usiłowali przez pewien czas stawiać opór, wkońcu jednak miażdżące ataki Schalla i Weselik zmusiły ich do kapitulacji .tak że Austjacy stali się panami boiska.

Dwie porażki wiedeńskich zapaśników

w Warszawie.

Warszawa, 11 grudnia (Tel.). Drużyna zapaśnicza wiedeńskiego Hakoahu, mistrza zespołowego Austrji, gościła w sobotę i niedzielę na zaproszenie YMCA w Warszawie i na sali w nowym gmachu YMCA rozegrała dwa mecze z *reprezentacją Warszawy* (sobota) i *z YMCA* (niedziela). Chociaż były to właściwie *pierwsze międzynarodowe zapaśnicze zawody amatorskie w Warszawie,* to jednak udział ze strony publiczności był *znikomy.* Powodem tego był z jednej strony *bojkot prasy żydowskiej,* która nie chciała reklamować zawodów, urządzanych prze zorganizację chrześcijańską, zaś z drugiej strony także i prasa polska, niezbyt kwapiła się do propagowania tych zawodów, zarzucając organizatorom, że wbrew swym zasadom, sprowadziła na otwarcie sezonu sportowego zespół żydowski.

Jeśli chodzi o stronę sportową spotkania sobotniego między Hakoahem a reprezentacją Warszawy, to spodziewano się łatwego zwycięstwa gości. Ci jednak *zawiedli nieco oczekiwania* i obok dwóch świetnych zapaśników, jak *Hirschel* (trzeci na olimpjadzie) i *Finkus* (dawny mistrz Europy) zaprezentowali *kilku znacznie słabszych od gospodarzy.* Ze strony warszawskiej wyróżnili się przedewszystkiem *Buza* i *Małecki,* natomiast mistrz Polski, *Falkiewicz,* nie mógł sobie dać rady z groźnym Birnbaumem.

Ostatecznie po zaciętej walce reprezentacja Warszawy, dzięki przewadze w lżejszych wagach, już po pięciu pierwszych walkach zapewniła sobie zwycięstwo i ostatecznie zeszła z ringu *z wynikiem 10:9 na swoją korzyść.*

Rezultaty spotkań były nast.: Waga kogucia: doskonały *Finkus* (Hakoah) już po 3 min. 27 sek. rozprawia się z Kieruszynem (Elektryczność, Warszawa), kładąc go przednim pasem.

Waga piórkowa: *Buza* (Rywal, Warszawa) po 5 min. 13 sek. kładzie Gotlieba II (Hakoah) kontr paradą z przedniego pasa.

Waga lekka: *Zalewski* (Elektryczność, Warszawa) wygrywa z Gotliebem I (Hakoah) po złamaniu mostu z rulady w 16 min. 15 sek.

Waga półśrednia: *Piaskowski* (Elektryczność, Warszawa) zdobywa punkty na Feingoldzie (Hakoah), który po 10 min. wskutek kontuzji zrezygnował z dalszej walki.

Waga średnia: *Małecki* (Skra, Warszawa) zwycięża Oxenhorna (Hakoah) w 12 min. 5 sek.

Waga półciężka: Spotkanie *Birnbaum* (Hakoah) *Falkiewicz* (Elektryczność, Warszawa) należało do *najciekawszych.* Po 20 min. walki bez rezultatu *zarządzono rozgrywkę na punkty, z której wyszedł zwycięsko Wiedeńczyk.*

Waga ciężka: *Hirschel* (Hakoah) już po 2 min. 37 sek. kładzie bocznym przerzutem Puciatę (Legja, Warszawa).

YMCA—Hakoah 13:7.

W niedzielę wieczorem odbył się drugi występ wiedeńskich zapaśników, a mianowicie zawody Hakoah—YMCA. I tym razem *goście ponieśli porażkę, w stosunku nawet wyższym, niż w sobotę,* a mianowicie *13:7 na korzyść YMCA.*

Poszczególne wyniki są nast.:

Waga kogucia: *Szajewski* (YMCA) wygrywa z Finkusem po 20 min. na punkty.

Waga piórkowa: *Neuf* (YMCA) bije Gotlieba II w 10 min. przerzutem przez biodro.

Waga lekka: *Kiela* (YMCA) bije Gotlieba I suplesem w 11 min.

Waga średnia: *Rejniak* (YACM) bije w 10 min. Oxenhorna złamaniem mostu.

Waga półciężka: *Birnbaum* (Hakoah) zwycięża Hebdę po 20 min. na punkty.

Waga ciężka: *Hirschel* (Hakoah) kładzie Skrockiego już po 20 sek.

Spotkanie w wadze półśredniej nie doszło do skutku, gdyż kontuzjonowany w sobotę Feingold (Hakoah) nie mógł walczyć.

Gajewski *Petit* *12 grudnia*

I. Zawody pływackie Y. M. C. A. w Krakowie.

Kraków, 12 grudnia.

Pierwsze zawody pływackie, organizowane przez młodą sekcję Y. M. C. A. z udziałem *zawodników Cracovii* i odmłodzonej *sekcji pływackiej A. Z. S-u* wypadły jak na początek sezonu zimowego doskonale. Dość licznie zgromadzona publiczność mogła oglądać obok znanych już jej zawodników Cracovii *Rouppertа, Pawełka* i i., świetnie zapowiadających się *Plattensteinera* (Cr.), *Lichoty* (Y.) obu w stylu klasycznym, który nie cieszy się u nas wielką popularnością.

W stylu grzbietowym znaczne postępy poczynił *Morbiter* (Y.) i *Pawełek* (Cr.). Cracovia górowała wprawdzie *jakościowo* — ustępowała jednak YMCA i AZS-owi pod *względem ilości zawodników,* zwłaszcza w drugiej klasie.

Z zawodników II kl. wyróżnili się *Grubental* i *Gawronek* (Cr.), a z YMCA b. ambitny *Jurkiewicz, Godziszewski* i *Wodecki,* z A. Z. S. jeszcze surowy *Batek.*

W konkurencjach pań — niestety dalej *panuje zastój.* Zdołano bowiem puścić *jeden tylko bieg pań,* w którym startowały aż... 2 *zawodniczki.* Na wszystkich zawodnikach znać dobrą opiekę popularnego trenera *Czermaka.* Organizacja zawodów *b. sprawna.*

Wyniki techniczne przedstawiają się nast.:

100 m styl. dow. panów II kl.: 1) Jurkiewicz (YMCA) 1:25, 2) Wodecki (YMCA), 3) Grubental (Cr.).

200 m. styl. klas. panów II kl.: 1) *Kaszkin* (Cr.) 3:52, 2) Fischer (Y.) 4:05.8; czas obu, jak na warunki fizyczne b. słaby.

100 m. styl. dow. I kl.: 1) *Rouppert* 1:08, 2) Gryglewski 1:11.8, 3) Plattensteiner 1:14. Wszyscy zawodnicy z Cracovii, przyczem zwycięzca wyrównał *nieoficjalny rekord okręgu krakowskiego.*

100 m. dow. panów I kl. B: 1) *Litwin* (Cr.) 1:17.4 i 2) Meglicz (Cr.) 1:18.4.

200 m. styl. klas. pań II kl.: 1) *Batkówna* 4:41 i 2) Angelosówna 4:41 obie A. Z. S.

100 m. na wznak I kl.: 1) *Pawełek* (Cr.) 1:30 i 2) Morbitzer (Y.) 1:32.

100 m. styl. klas. I kl.: 1) *Plattensteiner* (Cr.) 1:30 i 2) Lichota (Y.) 1:31.

100 m. wznak II kl.: 1) *Gawronek* (Cr.) 1:42, 2) Krakowiak (Cr.). Jako drugi był Batko A. Z. S.; zdyskwalifikowany za złe nawroty.

50 m. stylem dow. juniorów: 1) *Zawistowski* (Y.) 0:37, 2) Piątek (Cr.), 3) Moskała (Y.).

3x50 m. st. zmiennym panów I kl.: 1) *Cracovia* (Pawełek, Plattensteiner, Rouppert) 1:52.8, 2) YMCA.

5x50 dow. panów II kl.: 1) Cracovia (Grubental, Piątek, Meglicz, Krakowiak, Litwin) 3:03.3, 2) YMCA.

5x50 st. dow. panów I kl.: 1) *Cracovia* (Gryglewski, Szelost, Pawełek, Plattensteiner, Rouppert) 2:41.2 i 2) YMCA czas 2:58.3.

Wieści z zagranicy.

Melbourne, 11 grudnia (tel.). W Melbourne rozpoczął się sensacyjny turniej tennisowy o mistrzostwo Victorii pomiędzy *najlepszymi graczami amerykańskimi i australijskimi* z udziałem mistrza świata Amerykanina *Vinesa.*

Mistrz Vines *zakwalifikował się do półfinału,* natomiast dwaj jego rodacy zostali pokonani. *Van Ryn* przegrał z *Hopmanem* (Australja) 3:6, 3:6, 7:5 i 0:6, a zaś *Crawford* wyeliminował Amerykanina *Gledhilla* 6:4, 7:5, 1:6, 3:6, 11:9.

Do półfinałów weszli obok Vines'a *Crawford, Hopman i Sproule.* Vines pokonał po ciężkiej walce Sproule'go 5:7, 5:7, 7:5, 6:2, 6:2, zaś *Crawford* Hopmana 6:1, 4:6, 4:6, 6:2, 4:6. *Największą niespodziankę przyniósł finał,* w którym *mistrz świata Vines pokonany został przez Crawforda 6:1, 4:6, 4:6, 6:2, 4:6.*

* * *

WĘGIERSKA LISTA TENNISOWA. Na czele listy węgierskiej w klasie panów stoi Kehrling przed Gabrowiscem. W klasie pań prowadzi p. Schroeder przed p. Baumgarten.

Niemcy—Danja 8:2.

Kopenhaga, 11 grudnia (Ks). Trzydniowe zawody tennisowe międzypaństwowe Niemcy—Danja zakończyły się *zwycięstwem Niemców w stosunku 8:2* pkt. 17:8 setów. 138:109 gemów.

Wyniki w poszczególnych dniach: w piątek mistrz Danji *Ulrich* po 2-godzinnej walce pokonał Nourneya 5:7, 6:4, 11:9, zaś v. *Cramm—Annker* Jasobsena 6:4, 6:4.

W grze podwójnej mieszanej para *Horn—Nourney* pokonała parę duńską *Sperling—Ulrich* 6:3, 7:5. W sobotę Cilly *Aussem* pokonała Dunkę *Hollis* 6:1, 3:6, 6:2, zaś *Horn—Dam* 6:4, 6:2.

Drugi punkt zdobyli Duńczycy w *grze podwójnej pa* niemiecką *Cramm i Nourney* 6:4, 6:2, 6:3.

nów, w której para *Ulrich, Henrickson* pokonała parę

W niedzielę *Niemcy wygrali wszystkie spotkania.* Najpiękniejszą grę pokazali v. *Cramm* i *Ulrich,* w której *zwyciężył Niemiec wstosunku 4:6, 6:3, 6:4. Nourney* pokonał Annker—Jacobsena 6:3, 3:6, 6:2. W grze podwójnej pań *Aussem, Horn* pokonały Hollis, Milson 6:2, 6:1. Wreszcie w grze podwójnej mieszanej *Ausssem v. Crammm* wygrali z *Hollis, Greerup* 6:4, 10:8.

Piłka nożna.

Paryż, 11 grudnia. (Tel.). Komitet wykonawczy Fify pod przewodnictwem Francuza Rimeta odbył w sobotę posiedzenie, na którem załatwiono szereg bieżących spraw. Na wniosek przewodniczącego postanowioon najpierw wysłać do Austrjackiego związku piłki nożnej i austrjackiego teamu państwowego telegramy gratulacyjne z okazji *wspaniałej postawy w meczu z Anglją.* Następnie dokonano wyboru komisji dla mistrzostw świata, do której powołani zostali *Mauro* (Włochy) jako przewodniczący oraz *Fischer* (Węgry), dr. *Bauwens* (Niemcy) oraz genealny sekretarz Fify dr. *Schricker* (Niemcy).

Załatwienie sporu między Fifą i kilku krajami południowo-amerykańskiemi a zwłaszcza Urugwajem i Argentyną przekazano komisji Fify. Równocześnie wydano *zakaz gry z szeregiem drużyn argentyńskich i urugwajskich.*

Hokej Zagranicą.

Medjolan, 11 grudnia (tel.). S. C. Medjolan—S. C. Davos 2:2 (1:1, 1:0, 0:1).

Londyn, 11 grudnia (tel.). W 8 i ostatniem spotkaniu Kanadyjczyków w Anglji pokonała drużyna Edmonds Superiors zespół Anglji 6:0 (3:0, 0:0, 3:0).

Paryż, 11 grudnia (tel.). Stade Francais—Team Antwerpji 3:2, Grashoppers (Zurych)—Racing 2:1.

Budapeszt, 10 i 11 grudnia (tel.). B. K. E. (Budapeszt)—W. A. C. (Wiedeń) 8:0 (4:0, 1:0, 3:0). W 2-gim dniu wygrali też Węgrzy 7:1 (4:0, 2:0, 1:1).

Ran zwycięża.

Detroit, 11 grudnia (tel.). *Edward Ran,* który pobity został niedawno temu przez Holenderczyka Claverena, *zwyciężył wczoraj w Detroit Amerykanina Rubbe Edmansa w piątej rundzie przez k. o.*

* * *

Helsingfors, 11 grudnia (tel.). Wobec szczelnie zapełnionej widowni odbyło się w Helsingforsie międzypaństwowe spotkanie bokserskie *Finlandja—Estonja.* Również i tym razem *Finowie okazali się lepsi,* wygrywając *w stosunku 6:2 pkt.*

WYJAZD PIŁKARZY POZNAŃSKIEJ WARTY DO NIEMIEC, projektowany na święta Bożego Narodzenia, został przełożony na Wielkanoc.

SZRAJBMAN I. USTANAWIA NOWY REKORD POLSKI W PŁYWANIU NA 100 M. STYLEM KLASYCZNYM. W niedzielę wieczorem w basenie Domu akademickiego w Warszawie rozegrane zastały zawody pływackie, zorganizowane przez AZS., podczasa których Szrajbman pobi rekord polski w wyścigu na 100 m. stylem klas., osiągając czas 1:23,1. Drugim był Kępiński z czasem 1:26.6. Nadto Bocheński wygrał 100 m st. dow. w dobrym czasie 1:02.2. Prezd Karpińskim 1:7.6 i Matysiakienł 1:08. Sztafetę amerykańską 3×40 m. dla każdego zawodnika wygrał zespół AZS (Kozłowski, Olszewski,, Bocheński) w czasie 4:54.6. Tegoż dnia rozegrano półfinałowy mecz pływacki turnieju zimowego AZS, w którym Legja wygraa z ŻASSEM 52:21, kwalifikując się do finału przeciwko AZS-owi.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

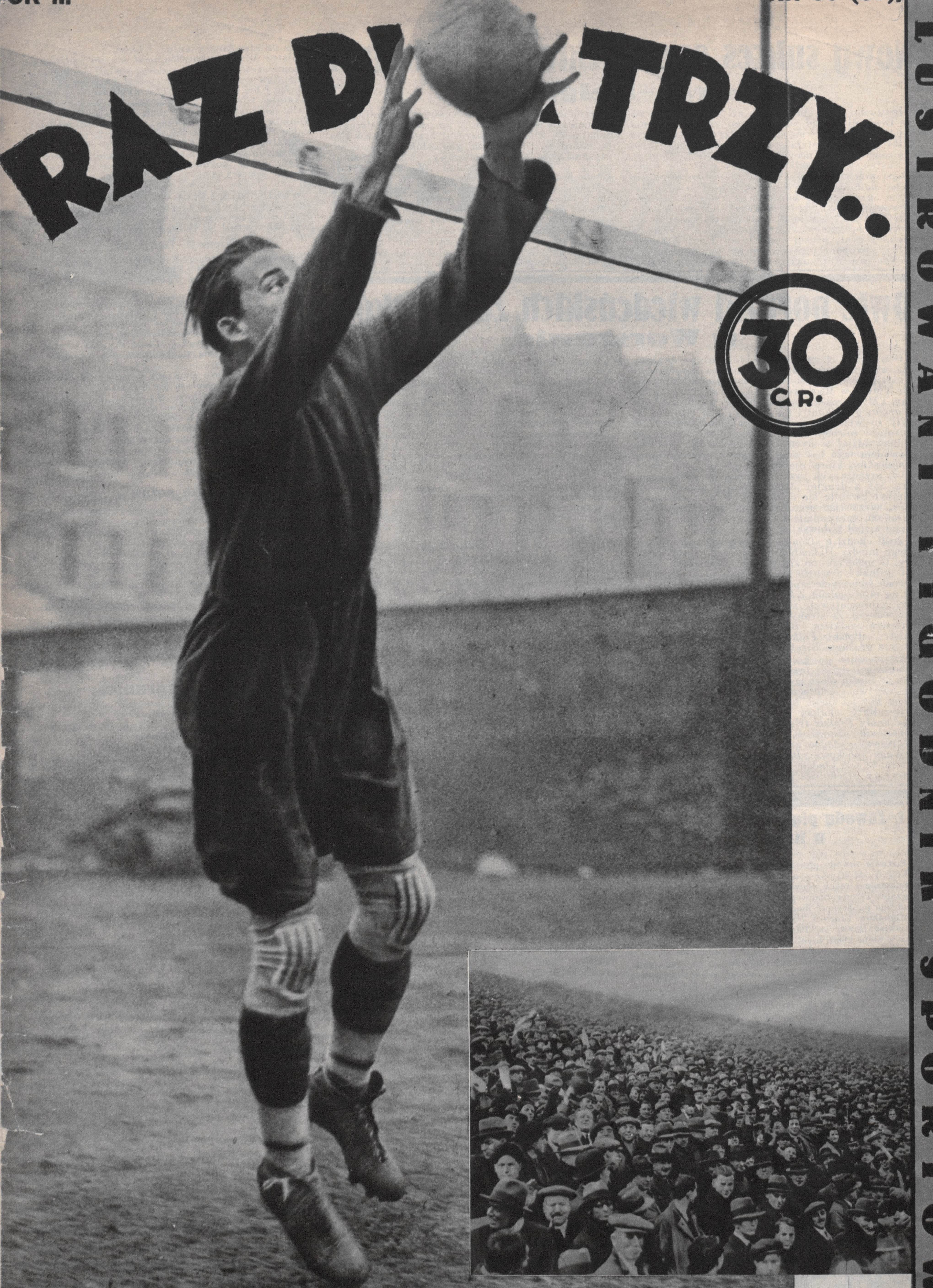
Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy à 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

ROK II. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 50 (87).

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



AKTOR MECZU ANGLJA—AUSTRJA.

Bramkarz austrjacki Hiden broni górną piłkę.